

Oto ja służebnica Pańska...

Wykłady spisane
Łódź, 12.11.2016r.

Oto ja służebnica Pańska...

Każda dusza na dnie będąca, musi wypowiedzieć swoje *Fiat: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twójego.*

Oto ja służebnica Pańska - czyli dusza, która jest na samym dnie, która mówi: przyjmuję Ducha Świętego.

I wtedy Bóg mówi: *nie będziesz już rodziła dzieci w bólach(...). Ale teraz napełniona jesteś Duchem Świętym, będziesz rodziła owoce Ducha Świętego, które potrzebuje świat.*

To jest nasze fiat, i to jest nasz Magnificat:

Wielkie rzeczy uczynił mi mój Pan.

Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim - bo stałam się brzemienna i mogę rodzić dobro, owoce Ducha Świętego.

Do tego zostałam poczęta, stworzona.

**To jest właśnie tajemnica tej głębi, gdzie dusza w pełni porzuca
prawo grzechu i zaczyna żyć prawem Nieba.**

(fragmenty wykładu 12.11.2016)

Część 1

Nasze spotkania coraz głębiej ujawniają, z całą stanowczością i determinacją, troskę o Chrystusa.

Bo nasze spotkanie jest **w trosce o Chrystusa**. W trosce o Chrystusa, walczymy o Chrystusa z całej siły.

Jeśli ktoś by się spytał: co te wykłady takiego robią i po co one w ogóle są?

One są w trosce o Chrystusa, dlatego, ponieważ my wierzymy, a wszyscy inni mogą powiedzieć, że robią to samo - ale to nie jest prawda.

My wierzymy, że Jezus Chrystus odpuścił nam grzech pierworodny przez to, że złożył ofiarę ze swojego życia na Krzyżu – niewinny, na rozkaz Ojca. I uczynił to z powodu radości i miłości do Ojca, i z radości i miłości do nas. Złożył ofiarę ze swojego życia na Krzyżu i niewinność swoją, życie swoje.

Życie swoje, a nasze serce przywrócił nam. Życie swoje dał nam, a **On jest naszym sercem**. Bez Niego nie możemy żyć.

Dlatego wszelki zamysł pojawia się w sercu. A **jeśli wszelki zamysł pojawia się w sercu, to jedynie w Chrystusie jest ten zamysł właściwy**. Jeśli nie pojawia się w Chrystusie, to nie jest to zamysł właściwy, bo każdy człowiek kieruje się sercem.

A Chrystus, gdy jest sercem człowieka, bo On jest sercem odwiecznym - człowiek został stworzony na początku świata ze Słowa Żywego i Słowo Żywe jest jego naturą prawdziwą, czyli Jego sercem.

W nim to były Jego myśli, w nim to były Jego intencje, Jego potrzeby i w nim - w sercu, kto zachowywał Słowo Boga, który powiedział: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czynicie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*- w nim to, zapisał tą prawdę.

Chrystus jest naszym sercem, więc umarł na Krzyżu, złożył ofiarę ze swojego życia, aby to Życie dać nam. Ale ma Życie w sobie - bo ma Życie od Ojca, a my też mamy w tej chwili Życie od Ojca, przez Chrystusa - On jest naszym sercem.

Więc, **nasze właściwe przebywanie jest w sercu**, w naszym sercu.

U każdego człowieka, można powiedzieć, jego myśli są zawsze w sercu, tylko że nie zawsze w sercu Chrystusa - ale także mogą być w sercu ciała, w sercu ducha i to tego, który zwiódł człowieka.

A muszą być w sercu Chrystusa, który nam Ducha swojego daje.

A Duch Jego jest naszym sercem, On sam jest naszym sercem.

Musimy pamiętać, że Chrystus jest naszym sercem i On odkupił nas. I któż może swojego ducha dać, aby człowiek żył?

Tylko Chrystus może Ducha swojego dać - bo ON MA tylko DUCHA OŻYWIAJĄCEGO. To Jego Duch jest Duchem ożywiającym.

Nikt Ducha ożywiającego nie ma, sam z siebie. I jak to mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków: *raz odkupił i się więcej tego nie czyni.* (Hbr 7,27)

Raz, Ten niewinny odkupił nas, raz na wieki i tego już się więcej nie czyni, Jego Odkupienie jest w mocy. On sam, jedyny, na rozkaz Ojca.

Nie przyszedł tutaj do nas - List do Rzymian: nie przyszedł do nas z powodu naszego wołania, bo nikt wołać nie potrafił, nie umiał i nie wiedział, że potrzebuje tego, ale przyszedł tutaj z troski Ojca o nas, aby miłosierdzie Boże w nas się objawiło, na nas objawiło. Z troski Ojca.

Dlatego przysłał Syna swojego z troski, aby miłosierdzie Boże przez Syna, w naszych sercach się pojawiło, abyśmy mogli wołać w swoich sercach *Abba*.

Usłyszeć i wołać razem z Chrystusem *Abba* dlatego, że On w naszych sercach nieustannie *Abba* woła. Od zarania dziejów woła *Abba*, a nawet wtedy, kiedy był w Niebie, wołał *Abba*, czyli *Ojczy*, a Ojciec mówi: *słyszę twój głos, idź i uratuj ich.*

I przyszedł i teraz woła w naszych sercach *Abba*, czyli *Ojczy*. I dał nam tę modlitwę *Abba*, czyli: *Ojczy nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje.*

Co to znaczy? - *Przyjdź serce Twoje, niech we mnie myśli, kocha, pragnie, bo Ty tylko, jesteś prawdą, życiem, miłością. Ty jesteś prawdziwym darem, Ty jesteś prawdziwym życiem.*

Tak jak powiedział św. Paweł, w pierwszym Liście do Koryntian, rozdział 13, werset 11: *Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię, czułem jak dziecię i mówiłem jak dziecię.*

Teraz pozostały mi, trwają; wiara - przez którą myślę, nieustannie jednocząc się z Bogiem, nadzieja - która jest moim czuciem i pragnieniem, tym pragnieniem nieustannym Ojca, który jest w Niebie i mowa Słowa Żywego - które we mnie znalazło miejsce. Tak, że miałem te trzy.

I teraz ponownie odnajduję te trzy, a widzę, że we mnie są, bo myśli mnie jednoczą z wiarą, i czucie z nadzieją, i Słowo wznosi i ożywia innych. Nie moje Słowo, ale Słowo Ojca i nie mogę powiedzieć, że to się nie dzieje, gdy widzę. Więc, nie mogę zaprzeczyć, gdy jest, że Go nie ma. Więc mówię, że jest we mnie Słowo.

I mówi św. Paweł: *A jest we mnie Duch Boży, mniemam. Bo widzę, że jest we mnie Duch Boży, bo nie ja to czynię, ale Duch Boży to czyni. Jestem tutaj, gdzie jestem, nie z powodu własnej władzy i mocy. To łaska, z którą się nieustannie zgadzam, mnie tu przyprowadziła, Nie byłbym tutaj, gdyby nie ona, gdybym się nie zgadzał z łaską. Więc, nie jestem tu z własnej siły, ale z mocy wiary, nadziei i miłości.*

Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię - teraz wierzę.

Gdy byłem dziecięciem, czułem jak dziecię - teraz mam nadzieję.

Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jak dziecię - teraz mam miłość, Słowo Żywe.

Słowo Żywe - a mam Je, ponieważ nie moje słowo wznosi tychże wszystkich, do których mówię i których wnoszę i których rodzę w bólach. Ale to, tak jak Chrystus rodził mnie w bólach, tak ja rodzę innych, ale właściwie nie ja - to On we mnie. Mnie zrodził i rodzi w dalszym ciągu was.

Św. Paweł właśnie to przedstawia tą sytuację; że Chrystus raz uczynił i nie ma innego, nie ma żadnej innej władzy, **nie ma żadnej innej mocy na niebie i na ziemi, która mogłaby zastąpić Chrystusa.**

Mówi Chrystus, św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdział 6:

4 „Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, [...] 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko”.

Któż może odkupić ponownie tych, który który wyrzekli się Tego, który ich odkupił!

A Kościół uważa, że Jezus Chrystus nie odpuścił grzechu pierwородnego. Więc jakżeż Kościół może odkupić, uwolnić od grzechu, jeśli nie zrobił tego Ten, który Jedynie może to czynić!

A CHRYSZTUS TO UCZYNIŁ.

Więc Kościół wyrzeka się wszystkiego, co jest związane z Chrystusem, który odkupił grzech pierwородny. Wyrzeka się wszystkiego. Jak to w kanonie 2, Synodu Kartagińskiego [418r.] jest napisane; namawia i nakazuje, aby przyjmować Adama, w którym umieramy.

Św. Paweł mówi: 1 List do Koryntian rozdział 15:

22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.

Więc Kościół w zapisie w Kartaginie, mówi w ten sposób: jeśli kto uważa, że ze zrodzeniem nie przyjmuje Adama - i tutaj powiem za Listem św. Pawła - *w którym umieramy* - i tak żyje, nie powinien w ogóle należeć do Kościoła chrześcijańskiego. Ponieważ Kościół chrześcijański chlubi się tym, że ma Adama - ten nowy kościół Adamowy, że właśnie ma Adama, w którym umiera.

A to Kościół ustanowił się tym, który ten grzech odpuszcza, daje życie, mimo że nie może, bo nie ma takiej władzy - więc sam kłamie i do kłamstwa innych popycha.

Ponieważ, kto mi zarzuci to kłamstwo? Kto mi zarzuci, że ja kłamię, jeśli mówię za św. Pawłem, 1 List do Tymoteusza, rozdział 2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

I List do Galatów 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Czyli - a kto mi poczytuje grzech za te słowa, to trzeba by było uznać Chrystusa jako sprawcę grzechu, a nie jest to możliwe. Bo Jezus Chrystus nie jest sprawcą grzechu!

Któż może powiedzieć, że Jezus Chrystus jest sprawcą grzechu?

To właśnie ci, którzy mówią że Jezus Chrystus grzechu nie odpuścił, więc tak, jakby był sprawcą grzechu. Ale sprawcą grzechu nie jest!

Tak, jakoby nic nie uczynił.

I dlatego Jezus Chrystus powiedział - ziszczają się te słowa, już w tej chwili, Jego proroctwa - Ewangelia wg św. Jana rozdział 4:

23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Czyli, prawdziwy wyznawcy Boga wyznają Boga w Duchu i prawdzie, wyznają w Duchu i prawdzie! **Bo Bóg jest duchem i duchem należy go poszukiwać – duchem! Nigdy go ciałem nie znajdziemy.**

Dlatego, że Bóg nie jest cielesny i nie możemy Go zobaczyć. Duch natomiast nasz Go widzi, nie własnymi siłami, ale siłą Ducha Świętego, który przenika naszego ducha i przenika Ducha Bożego – 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdział 2:

10 Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Czyli ktoś inny jak Duch Boży zna głębokość Boga, i ktoś jak nie Duch Boży, zna głębokość ducha człowieka, i ktoś jak nie duch człowieka, zna człowieka.

Czyli my nie jesteśmy w stanie wiedzieć o tym, co w nas jest, jak tylko duch nasz wie. Ale nasz duch, co musi czynić?

Nasz duch, to jest nasza postawa, nasza wola, nasze rozumienie, nasze decyzje.

Nasz duch musi uznać i przyjąć Ducha Świętego jako swojego Pana, swojego władcę, swoją potęgę i nadrzędność nad sobą - wtedy zyskuje.

Ponieważ Duch Święty przenika ducha człowieka i kształtuje go na swój obraz. A nie ma innego obrazu Duch Święty, jak tylko obraz Ojca i Syna, od którego pochodzi:

Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem, wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków.

Mówił przez proroków oznacza - Ewangelia wg św. Jana, rozdz. 4:

22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów.

Czyli: wy nie znacie prawdy, to Żydzi ją znają - czyli prorocy.

I dlatego Jezus Chrystus mówi o prorokach: *Nieemożliwym jest, aby który prorok umarł, został zabity poza Jerozolimą. Dlatego jestem w drodze i powiedz: że jeszcze dzisiaj, jutro, będę w drodze, a właśnie pojutrze będę już u bram. Bo nieemożliwym jest, aby prorok został*

zabity poza Jerozolimą.

Czyli Chrystus wie dokładnie, że idzie, żeby go zabić, ponieważ niemożliwym jest, aby został zabity prorok poza Jerozolimą. I mówi to faryzeuszom, którzy do niego zostali posłani. Przyszli i mówią do Niego: *Ty nie idź do Jerozolimy, ponieważ tam cię zabiją.* A Chrystus mówi: *niemożliwym jest, aby prorok został zabity poza Jerozolimą. Powiedzcie, że jeszcze dzisiaj, jutro, będę w drodze, a na trzeci dzień będę już u bram, już będę na miejscu. I wtedy Mnie zabiją, bo niemożliwym jest, aby został prorok zabity poza Jerozolimą.*

Dlatego jest powiedziane: *Jerozolimo, Jerozolimo, ty zabijasz proroków Bożych!*

Św. Piotr mówi takie słowa: *drudzy są gorsi, niż pierwsi.* Św. Piotr te słowa wymawia jako prorocstwo, w drugim Liście rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

Czyli wyrzekną się Pana, który ich nabył, wyrzekną się Władcy, który ich nabył.

Pierwsi to są ci, którzy nie wiedzieli, że to jest Władca i dlatego Go zabili. Ale On się ukazał im przez cuda, a jednocześnie na końcu też, przez chwałę na Krzyżu objawioną, że jest Władcą. Mogli się nawrócić, czyli mieli już takie możliwości.

Ale ci, którzy są dzisiaj, nie dlatego się Go wyrzekają, że nie wiedzą, tylko wyrzekają się dlatego, że bardzo dobrze wiedzą, że Chrystus jest władcą. I dlatego się wyrzekają, bo nie chcą oddać władzy. A nie chce oddać władzy szatan. Szatan nie chce oddać władzy.

Wiemy, że jesteśmy 7 dni przed intronizacją [Chrystusa na Króla Polski], więc jest to ten czas, kiedy Chrystus Pan przychodzi do serca człowieka. A ludzie przestają, co czynić? - przestają się bać!

Ludzie przestają się bać przyjąć Jezusa Chrystusa do swojego serca!

Bo do tej pory się strasznie bali dlatego, ponieważ Kościół powiedział, że Jezus Chrystus nie odpuścił grzechu pierworodnego, tylko odpuszcza grzech pierworodny sam Kościół. Więc boją się przyjąć Chrystusa, bo nie będzie im odpuszczony grzech pierworodny, bo On tego nie zrobił.

Bo tak jest uczony człowiek, czyli można powiedzieć laikat. Bo to jest ciekawa konstrukcja - Kościołem jesteśmy my wszyscy, ale dzieli się on na: kler i laikat. Taka śmieszna sytuacja.

Wszyscy są Kościołem, wszyscy mają Ducha Św. i nie ma tam głupszych i mądrzejszych, bo Duch Św. działa we wszystkich jednakowo. Natomiast Kościół przedstawia taką sytuację; co to znaczy Kościół? - Kler.

To znaczy ci, którzy są uczeni, mądrzy i mają całą wiarę od profesorów. Nie od Chrystusa, od profesorów. To profesorowie mówią, gdzie jest wiara i jak ją odnaleźć. Ale okazuje się, Chrystus wybrał uczniów nie profesorów, tylko wybrał prostych ludzi, aby ukazać, że wiara nie

jest od profesorów, i poznanie nie jest od profesorów.

Poznanie jest od samego Boga.

I rybak Piotr, Jan i inni uczniowie, którzy zostali od łodzi zabrani i z pola, którzy nie byli uczeni, stali się tymi, którzy są mocą i prawdą.

I dzisiaj katedry teologiczne głowią się, aby zrozumieć, co powiedział chłop, rybak i cieśla. Aby zrozumieć i nie mogą tego rozwikłać i traktują to jako; to jest zakryte tajemnicą.

Inaczej można by powiedzieć; co skrywa Duch Święty, ale my Go nie mamy, więc tego nie rozumiemy. Nie rozumiemy tej tajemnicy, my Go nie mamy.

A wiemy, że Go nie mają. Wiemy, bo sami mówią o tym - nie mamy Go, ponieważ nie mamy też Chrystusa, który nie odkupił, ponieważ uznajemy, że Jezus Chrystus nie odkupił człowieka - i tak właśnie uczymy. Tylko my to robimy.

Jak mogą to czynić? - jeśli sami nie wiedzą dobrze kim są i nie mają Ducha Bożego, bo się Go wyrzekają.

Nasze spotkania są w trosce o Chrystusa i nie boimy się dlatego, ponieważ nie mamy baczenia na osobę, ale na duszę.

Wszyscy ludzie są doskonałością w Chrystusie, **każdy człowiek jest perłą doskonałą**. Chrystus spoglądając na każdego człowieka, widzi człowieka perłą. **Perła - czyli życie, czyli dusza, która pochodzi od Boga - ma w sobie nieustającą jasność, nieustającą światłość.**

I przychodzi te dusze wydobyć, nie bacząc na to, czy jest biedakiem, czy jest bogatym. Okazuje się, że łatwiej mu wydobyć jest biednego niż bogatego. Dlatego mówi jeden z Psalmów: *zaprawdę bogaci już odebrali swoją zapłatę.*

Zresztą mówi to też w Ewangelii wg św. Marka rozdział 10: *bogaci odebrali już swoją zapłatę*. To są ci, którzy dzisiaj cieszą się już z bogactwa, a gardzą bogactwem Nieba. Biedni natomiast, dzisiaj cierpią niedostatek, aby cieszyć się chwałą Bożą, bo tam całe swoje życie dostrzegają, widzą i mają. Idą za Tym, których ich nabył. Natomiast bogaci idą za tym, który ich zwiódł i trzymają się tego, który ich dalej zwodzi i czyni ich bogatymi.

A wiemy o tym, że czyni ich bogatymi, bo Jezusa Chrystusa też chciał uczynić bogatym. Kiedy Jezus Chrystus został porwany na szczyt góry - w trzecim kuszeniu, diabeł ukazał Jezusowi Chrystusowi całe bogactwo ziemi, wszelką majątność, wszelkie bogactwo, wszelkie złoto, drogie kamienie, wszystko. I powiedział: *Zobacz, to wszystko należy do mnie, czyli do szatana, oddaj mi pokłon, a dam ci to wszystko i będzie należało do Ciebie*. Co to oznacza?

Oznacza to, że diabeł też wie dokładnie, że to bogactwo jest niczym względem chwały, którą ma Chrystus, i potęgi - i chce tą chwałą. Ale Jezus Chrystus mówi do szatana:

10 Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». 11 Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu. (Mt 4)

I diabeł odstąpił dlatego, że Jego słowa były prawdą, słowa Chrystusa były prawdą.

Dlatego my musimy mieć słowa prawdy, jeśli mówimy coś - *precz szatanie!* - to dlaczego możemy powiedzieć w taki sposób?

Ponieważ jest z nami Chrystus i On to jest naszym Panem. I mówimy to w imieniu Pana, który jest naszym władcą, a i stawia nas w mocy pokonania szatana. A jeśli szatan powstał z powodu upadku człowieka, to on powinien oddawać pokłon człowiekowi, bo nie powstał sam siebie, ale z człowieka.

Więc my zdajemy sobie sprawę, że **Chrystus nas wydobywa i że diabeł nie ma sam z siebie mocy, tylko z upadku człowieka.**

Ale, gdy człowiek odstępuje od upadku, czyli przyjmuje chwałę Chrystusową - Odkupienie Jego, diabeł nie może tego zatrzymać. Bo to nie człowiek pokonał grzech, ale to Chrystus w ciele człowieka pokonał grzech, a człowiek przyjmuje tą chwałę.

I ta chwała w nim, jest chwałą Chrystusa, która całkowicie panuje nad szatanem, nad diabłem, lucyferem, nad złem, nad zwodzicielem. Dlatego, gdy oddajemy się chwale, Duch Święty nie jest wyobrażeniem, nie jest wyobraźnią, iluzją, złudzeniem i ułudą, ale Duch Święty jest prawdą.

On jest prawdą i nas uczy, przypomina i dba o nas. On jest prawdą, On jest Słowem Żywym. On, Słowo Żywe ma w sobie, bo przecież jest ze Słowa Żywego. On jest tym Ożywicielem od Ojca i od Syna. I to On – Duch Boży, poznaje głębokość samego Boga, tak jak nasz duch poznaje głębokość naszą, zna naszą głębokość, tak Duch Boży poznaje głębokość Boga.

A my nie dostrzegamy niczego w prawdzie, jak tylko przez Ducha.

Prawda jest tylko przez Ducha - więc nie wyobraźnia, nie iluzja, nie złudzenie, nie ułuda - ale prawda. Dosłownie, prawda Chrystusowa, którą przyjmujemy.

Czyli, przyjmujemy ją, przez co?

Przez to, że wierzymy, że Jezus Chrystus odkupił na Krzyżu, składając ofiarę ze swojego życia - nas, ludzi. Przywrócił nam niewinność. Niewinny przywrócił nam niewinność i przyodziewa nas w szatę niewinności, widząc nas niewinnymi.

On nie pamięta grzechu, ponieważ jego już nie ma. On oddziela od nas to, co grzeszne i czyni nas doskonałością. Nie, tylko nie pamięta, ale nie przywołuje nawet. On oddziela to, co było z grzechu, czyli co jest złym duchem - od duszy, która Jemu się w pełni oddaje i przenika ją sobą.

Czyli, daje swoje serce.

I dusza w pełni odziana jest w chwałę Bożą, i właśnie w ten sposób objawia się to, że przyjmujemy Odkupienie.

Duch Święty nieustannie jest przeciwnikiem, od zarania dziejów jest przeciwnikiem trzech możliwych olbrzymów: niewiedzy, niepamięci i niedbałości.

Niewiedza, niepamięć, niedbałość, są głównym elementem wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułud. Człowiek myśli, że coś robi, a cały czas pozostaje w niewiedzy.

Duch Święty jest prawdą. Duch Święty nie jest iluzją, ani wyobraźnią. Duch Św. jest prawdą, bo mówi o rzeczach prawdziwych, istniejących i stanowiących rzeczywistość, prawdę z mocy Bożej.

Więc nie mówi o rzeczach hipotetycznych, nieistniejących, nieprawdziwych, ponieważ jest sam prawdą i mówi prawdę. **Jest prawdą od Ojca i od Syna, a my jesteśmy zobligowani, aby tego samego ducha mieć.**

A wtedy, kiedy poddajemy się, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 5: *Nie człowiek kształtuje swojego ducha, ale to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

Ale jak to uczynić, mówi w 2 Liście do Koryntian rozdział 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi.

Czyli - *mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl, która z naszego ducha pochodzi, w naszym duchu jest, każdą myśl - do posłuszeństwa Chrystusowi. I mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą warownię, która jest w duchu ludzkim - to duch ludzki się przeciwstawia i tworzy warownię - burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, a Miłością to czynimy.*

Miłością - czyli samym Bogiem, Duchem Bożym, mocą Jego, Jego życiem, Jego miłością, Jego obecnością.

Troszczymy się, tak jak Bóg zatroszczył się o nas i Chrystus zatroszczył się o nas, i Duch Święty się troszczy o nas - tak my troszczymy się o wszystkich tych, którzy zostali nam dani. Dani, czyli otaczają nas.

I mówimy tutaj bardzo dużo o małżeństwie mistycznym. Bo to o czym rozmawiamy - jest to małżeństwo mistyczne. Małżeństwo mistyczne jest to stawanie się świętym. A co to znaczy świętym? Ludzie mówią świętym, czyli myślą o obrazku, a później będą się do niego modlić - takie mają wyobrażenie o świętości.

Święci to są ci, którzy Świętego Boga w sobie mają. Świętego Boga prawa wypełniają i Świętego Boga owoce mają.

Owoce Ducha Świętego - nie są to nasze myśli.

Owoce Ducha Świętego to są nasze czyny - *po owocach ich poznacie*. Owoce zdradzają się w naturze żeńskiej człowieka.

Owocami, proszę zauważyć - jest owoc poznania Samarytanki.

Samarytanka, do Jezusa Chrystusa, który do niej mówi: *Daj mi wody*, mówi: *Dlaczego ty Żyd, w ogóle prosisz mnie o wodę?* Można by powiedzieć w taki sposób: *jesteś w krainie*

nieprzyjaznej Tobie, to jest nasza kraina i Żydom tu wstęp jest wzbroniony. Po co Ty, tu w ogóle przyszedłeś? Jeszcze w dodatku, mnie o wodę prosisz.

I Jezus Chrystus, może powiedzieć w taki sposób: *Nie przyszedłem tylko do Żydów, ale przyszedłem także do ciebie Samarytanko, bo wierzysz, ale nie wiesz, w co. Gdybyś miała ten dar kobieto - ten dar Boży - to byś wiedziała Kim jestem i poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej.*

I proszę zauważyć, ona mówi: *Jak możesz mi dać wody żywej, jeśli nie masz czerpaka, a studnia jest bardzo głęboka? Więc jak chcesz dosięgnąć? Czy masz taką moc?*

I wtedy uświadamia sobie, że jeśli On mówi o tej wodzie - czyli daje poznanie już jej - i ona uświadamia sobie, że jest w stanie jej dać, bo mówi rzeczy, które są prawdą. Ona czuje to w sercu, więc mówi: *daj mi tej wody*. Jezus Chrystus mówi: *dam Ci tej wody, ale przyjdź z mężem*.

Co to znaczy *przyjdź z mężem*, jeśli ukażemy to w innym aspekcie, inaczej?

W Ewangelii znajdujemy często te słowa, które Jezus Chrystus zadaje wielu ludziom, których uzdrawia. Tutaj do niej mówi: *przyjdź z mężem*, a do innych mówi: *czy wierzysz, że możesz być uzdrowiona? Czy wierzysz w Boga, który cię uzdrowi?* Tutaj, do niej mówi: *przyjdź z mężem*.

Bo tylko ten, który wierzy, może się zjednoczyć ponownie z Tym, z którego pochodzi. Człowiek jest stworzony przez Boga, na wzór Boży, na wzór i podobieństwo Boże. **I tylko powrót człowieka do Boga uzdrawia człowieka, przywraca mu chwałę** i może usiąść po prawicy Ojca.

Chrystus Pan sam, Jego odkupienie, wiara.

I mówi Chrystus: *Przyjdź z mężem. Idź się do Tego z którego zostałaś wzięta, przyjdź do Tego*. Więc mówi: *przyjdź z mężem*. A ona mówi, co? - *nie mam męża*. I nie doznaje grzechu, ani krzywdy.

Ponieważ z punktu widzenia takiego, typowo ludzkiego, gdy ona mówi: *nie mam męża*, to z punktu widzenia żydowskiego, ona by była ukamienowana z tego powodu, bo wyrzeka się męża, którego otrzymała. A tylko mąż może dać list rozwodowy i ją wyrzucić, a ona nie może tego zrobić. To on może napisać list rozwodowy, tak się im wydaje.

Jezus Chrystus mówi: *Tak na początku nie było. No jakżeż mężczyzna i niewiasta, zjednoczeni miłością Bożą, jakżeż chcieliby się rozłączyć! Jakżeż chcieliby się pozbyć miłości! Chyba, że po prostu, nie mają miłości, są pustką i próżnością, są tymi którzy są pod władzą złego ducha. Żyją tylko samą zmysłowością, tak zwanym skalanym życiem.*

Ale człowiek jest stworzony dla życia mistycznego, czystego, niepokalanego. Co to znaczy niepokalane życie?

Niepokalane życie, to nie znaczy, aby nie rodzić dzieci, aby nie miał żony i męża. Niepokalane życia oznacza to, aby małżeństwo było pełnią.

Proszę zauważyć jedną rzecz.

Ludzie chodzą do kościoła, wierzą w Boga, nie wykonują żadnej pracy, nie zabiegają o chwałę Bożą i tutaj jest sytuacja taka - nie myślą o Bogu.

I małżeństwo mistyczne oznacza to, że wszystko ma swoją ziemską i Bożą naturę, wszystko.

Więc małżeństwo ziemskie, aby miało sens, i nie było tylko zmysłową naturą i tzw. pokalaną naturą, musi mieć swoją duchową naturę; jedność z Chrystusem. Ścisłą jedność z Chrystusem, oblubienicy, czyli duszy. **Jedność ścisłą z Chrystusem, tak ścisłą, że stają się jednym ciałem.**

Jak to jest powiedziane, że Chrystus odbija w oblubienicy swoją naturę i nie ma już ona swojej natury, tylko naturę już Chrystusa. Odciska, odbija, przenika. Staje się ona Nim - doskonałością, prawdą, miłością. Ducha Chrystusowego ma. I wtedy, jedność mistycznego małżeństwa jest tak ścisła, tak ściśle się jednoczy, jak dusza człowieka jednoczy się z ciałem. Tam Chrystus jednoczy się z duszą człowieka.

Proszę zauważyć - **wtedy nie przebywa już dusza człowieka w ciele, ale przebywa już w Chrystusie.**

Ale w ciele jest zobligowana do życia, bo tutaj wszystkie są wyrażenia, cała jest prawda i ciało do przemienienia. Więc, co się dzieje się z ciałem?

Ono z całej siły korzysta z przemienienia, którego doznaje właśnie dusza, a która nieustannie pozostaje w jedności z ciałem. O tym mówi Św. Paweł: *Mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, to On to czyni, wszystko czyni. A nasze ciała z tego powodu doznają przemienienia. Ponieważ chwała Boża przenika do tego miejsca, w którym dusza ma swoje miejsce przemienienia i zbawienia.*

Dlatego św. Paweł mówi Liście do Rzymian, rozdział 8: **A nasze ciała też oczekują na przemienienie.** Przemienienie z powodu przyjscia chwały i miłosierdzia, troski, tutaj aż.

Ale kogo troski? - naszej troski. A jak nasza troska się objawia?

Nasza troska objawia się - że jęczące stworzenie, dusza na dnie ukryta, ona nie patrzy na swoje zyski i korzyści, ale patrzy na korzyści innych. W jaki sposób?

Żyje tak, aby nikogo nie skrzywdzić z powodu braku opanowania, łagodności, wierności Bogu.

Ona jest wierna Bogu tak silnie, tak mocno, że przez wierność Bogu, strumienie chwały z niej wypływają do wszelkiego istnienia, z którym jest nieustannie połączona, przez jęczące stworzenie. Brakiem dobroci, brakiem uprzejmości, brakiem cierpliwości, brakiem pokoju, brakiem radości i miłości - żeby nikogo nie skrzywdzić!

A to się musi się stać w głębi naszej. Co to znaczy, że w głębi naszej to musi się stać?

Jeśli państwo czujecie ducha swojego, a każdy czuje ducha swojego, bo to duch człowieka zna człowieka. I Duch Boży przenika człowieka i On ma władzę nad duchem człowieka - jeśli

człowiek pozwala mu na to.

Kto wie o tym, że jest w nim opanowanie lub nie, jest w nim łagodność lub nie, jest w nim wierność Bogu jedynemu lub nie, jest w nim dobroć lub nie, jest w nim uprzejmość lub nie?

- to Duch Boży wie, duch ich wie.

Duch człowieka wie, a Duch Boży to widzi.

I czy jest cierpliwy, czy nie, i wie czy cierpliwość jest poza jego zasięgiem. Czy on nie może być cierpliwy, czy on nie może być opanowany, czy nie może być łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy? Czy jest to poza zasięgiem człowieka? Czy nie może tego uczynić, nawet, gdyby chciał?

Okazuje się, że Bóg dokładnie wie, że może to uczynić. Człowiek wie, że może to uczynić.

Więc kalkulację są; czy Bóg mu więcej da, niż diabeł. Takie kalkulacje, bo jakżeż inne miałyby być? Po cóż on trwa w antytezie owoców Ducha Świętego, z jakiego powodu?

Więc w tym momencie, kiedy jest świadomy tego, że może być opanowany, że nie jest to poza jego zasięgiem – duch jego to wie – więc, dlaczego tak nie czyni?

Nie chce wybrać Ducha Bożego, bo namawia go do tego zły duch. Bo bardziej w nim jest odbity zły duch, niż Duch Boży.

A to Duch Boży musi być odbity w człowieku, bo Duch Boży ma tą władzę nadrzędną i pokonuje z łatwością złego ducha.

A człowiekowi wydaje się, że to jest trudne, ponieważ pozwala, aby zły duch myślał jego myślami, kłamał jego serce i zwodził jego duszę.

Ale gdy pozwoli Bogu, aby Bóg myślał jego myślami, kochał jego sercem i pragnął jego duszą, wszystko staje się łatwe i proste - bo nie człowiek to czyni. A co to znaczy człowiek?

Człowiek będąc w grzechu pierworodnym, wybierając go, poddany jest wpływowi złego ducha na myśli, serce i duszę. I wydaje mu się, że to są jego potrzeby, że ktoś mu zabiera jego potrzeby.

Dlatego musi stać się człowiek wręcz – bezmyślny. Żeby to rozumieć, co to znaczy bezmyślny - *niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Zdążać ku Duchowi Bożemu nieustannie sercem swoim i wykonywać nieustannie wszystko to, co w tym świecie jest, aby w żaden sposób nie skrzywdzić żadnego człowieka, brakiem tej natury.

To jest natura tam głęboko, Samarytanka - duszy Samarytanka, która uświadomiła sobie, że nie ma męża. A Chrystus mówi tak: *dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem.*

Bo Jezus Chrystus, co chce powiedzieć: Kim jest mąż?

- Nie zasługuje szatan na miano męża. On chce być jej mężem, ale nie zasługuje na miano męża, bo mężem nie jest.

Bo Bóg stworzył człowieka na początku świata jako mężczyznę i niewiastę, jako męża i

żonę ich stworzył. I dokładnie ukazał, co to jest mąż i żona. Kim jest?

Że **mąż to jest ten, który w Bogu ma swoje korzenie – życia, myśli, dzieła, słowa** - to jest mąż.

I czyż nie jest mężem Chrystus, który stoi przed nią, który wypełnia te wszystkie prawdy? Że jest ukorzeniony w Ojcu, że jest tą prawdą, miłością i życiem, że wypełnia wszystko, całą naturę męża, a ten którego ma ona - nie czyni tego?

Czyż to nie jest On, jej poznanie? Czyż to On, nie jest tym, który daje jej poznanie? Czyż to z braku Chrystusa, nie ma poznania?

Mówi jej Chrystus: *Miałaś pięciu mężów – wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja. Ten, którego masz, nie jest twoim mężem, bo nie ma tego. Jakżeż może nazywać się mężem ten, który nie wypełnia obowiązków męża? On nie wypełnia obowiązków męża, nie prowadzi cię do wody żywej.*

A tylko ten, który prowadzi do wody żywej pełni obowiązki męża. Więc powiedziałaś dobrze - nie mam męża - bo nie spojrzałaś na akt małżeństwa, tylko w serce swoje spojrzałaś i zobaczyłaś - że nie prowadzi mnie ku światłości, ku prawdzie, ku życiu, ku miłości. Nie ma wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei. Nie prowadzi mnie, więc nie jest moim mężem. Mężem jest ten, który mnie tam prowadzi.

Więc małżeństwo mistyczne - mężem jest ten, który tam prowadzi.

JEDYNYM MĘŻEM może być CHRYSSTUS.

A każdy człowiek musi stać się Chrystusem. Dlaczego?

Św. Paweł o tym powiedział w Liście do Galatów: *Mnie już nie ma, jest Chrystus.* (Ga 2,20)

Każdy człowiek musi stać się Chrystusem, bo bez Chrystusa nie żyje, bo nie ma serca. **Bo Chrystus jest sercem człowieka, sercem, które jest nieustannie na wyżynach niebieskich.**

I gdy wyglądamy na bezmyślnych, to właśnie serce nasze jest na wyżynach. Wyglądamy na bezmyślnych, ale to Chrystus myśli w nas, a my czynimy wszystko to, co Chrystus od nas chce, czyli co serce w nas chce, czego serce od nas woła.

Bo ON jest na wyżynach.

Kiedyś miałem takie zarzuty od ludzi, jakieś 10 lat temu; zarzucali mi, że gdy z nimi rozmawiam, to ja ich nie słucham, bo ja patrzę na nich i ich nie słucham i wyglądam na bezmyślnego. Ale moje myśli były w sercu, tam Chrystusowym. Tylko, że tam ich myśli nie były, a oni myśleli, że ja ich nie słucham. Ale ja mogłem powiedzieć im każde słowo, powiedzieć dokładnie, co w nich piszczy i brzęczy i jaki mają problem. Tylko oni nie mogli mnie znaleźć tam, gdzie mnie szukali. A ja patrzyłem, że ich nie ma tam, gdzie powinni być.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy tam, to możemy rozmawiać. Mówimy; rozmawiać. Mimo, że nasze spotkanie wygląda na monolog, to nie jest monologiem, bo nasz Bóg nieustannie rozmawia. Zresztą wy o tym wiecie, czujecie w swoim duchu nieustanną relację.

Nie tylko, że słuchacie, ale że w waszych duchach, nieustannie następuje przemiana. Że

Duch Boży nieustannie was przenika, że nieustannie przemienia się wewnątrz wszystko to, co gdzieś jeszcze się opiera. A wy nieustannie chcecie, chcecie z całej siły troszczyć się o Chrystusa, w trosce o Chrystusa.

Czyli, **w trosce o Odkupienie, sprzeciwicie się wszystkiemu temu, co Chrystusa chce wam wyrwać.**

I chce wam powiedzieć: - nie, Chrystus nie odkupił, nie odkupił w ogóle świata, to my to robimy. - Jaką mocą wy robicie? - Dał nam władzę. - Jeśli dał wam władzę, to w jaki sposób ją czynicie, wyrzekając się Jego?

Władzę - i tutaj powiem jak to wygląda - dał wam władzę jedną, ukazując, że kapłaństwo nie jest najwyższym stanem na ziemi, ale małżeństwo. Bo małżeństwo na początku świata było, mimo że nie było jeszcze kapłaństwa.

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. (Rdz 1,27)

Stworzył małżeństwo. Czyste, doskonałe w Bogu, dla chwały wszelkiego stworzenia. Kapłaństwo ma dbać o to, aby powstało małżeństwo mistyczne, małżeństwo doskonałe i czyste.

Ale wy ustanowiliście siebie jako najwyższych, a małżeństwo ustanowiliście, jako skalaną naturę człowieka.

Żeby wynaturzyć je z całej siły, to sami nie żenicie się, mimo że nie pozostajecie wcale w celibacie. Macie „żony”, żyjecie w tych związkach, tylko że nie nazywacie ich małżeństwami. Widzimy to, że tak jest, tylko że to jest ta tajemnica poliszynela. O tym się nie mówi, nie chcecie żeby się mówiło, żeby ktokolwiek wiedział, mimo że tak jest. Macie dzieci, konkubiny i mówicie, że wszystko jest w porządku, to jest niewielki problem.

A św. Paweł przecież mówi, w liście do Tymoteusza, rozdział 3: *Niech biskup koniecznie ma żonę, aby postawą, którą wychowuje rodzinę, świadczył o tym; o swojej radości, prawdzie, i całości, doskonałości Bożej, którą w sobie ma i nikim nie gardzi.*

Dlaczego Kościołowi tak bardzo zależy na tym, aby kompletnie nie istniała natura duszy żeńskiej?

Tej duszy, o której mówi św. Paweł: *która nieustannie jest udręczona w bólach rodzenia.*(Rz 8,22) O czym Bóg mówi na początku świata: *teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie ci ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*(Rdz 3,16)

Dlaczego kościół uznał ją za nieistniejącą? Bo to jest największe zagrożenie dla niego. Bo **tam się objawia w pełni prawda, tam się objawia prawda Boża, która w pełni przemienia całego człowieka.**

Kościół nie chce tego znać, tak jak nie chce znać Odkupienia Jezusa Chrystusa, co oficjalnie Kościół mówi: Jezus Chrystus nie odkupił świata. Jest to niewłaściwe; - To my to czynimy.

To jest niemożliwe.

Jezus Chrystus jest bezgrzeszny, bez grzechu poczęty, bez grzechu przyszedł na ziemię, bezgrzeszny żywy Bóg.

Więc kościół uzurpuje sobie, że jest bez grzechu, jest czystszy od Chrystusa, pisząc w taki sposób w 2015 roku: - nie ma żadnego człowieka bez grzechu, bo ciągle grzech pierworodny istnieje.

Więc nieustannie, kłamstwo popychane kłamstwem.

Duch Święty nieustannie przenika wszystko, wszystko dostrzega, wszystko widzi.

Małżeństwo mistyczne, jest to nieustannie poddawanie całej swojej natury, Duchowi Bożemu. Jak to powiedział św. Paweł: *mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. Więc musimy tak żyć, że mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.

Co to oznacza - nie jesteśmy cielesnymi? Czy jesteśmy fruwającymi duchami?

Nie, bo tak mogą niektórzy zrozumieć, że fruwającymi duchami. Nie! - mówiąc o tym, nie żyjemy sprawami nadrzędności tego ciała. **Nie czynimy potrzeb tego ciała, nadrzędnymi dla siebie, ale czynimy sprawy Boga, nadrzędnymi.**

I o tym mówi św. Paweł: *A postać tego świata przemija. I chcę wam zaoszczędzić cierpienia. Więc Ci, którzy płaczą, niech płaczą tak, jakby nie płakali. Ci, którzy kupują, niech kupują tak, jakby nie nabywali. Ci, którzy cieszą się, niech cieszą się tak, jakby się nie cieszyli. I ci, którzy żyją w tym świecie, niech żyją tak, jakby w nim nie żyli. Ci, którzy mają żony, niech żyją tak, jakby nie byli żonaci. Bo chcę wam zaoszczędzić cierpienia. Bo postać tego świata przemija, ma kraniec, ma koniec. I chcę wam zaoszczędzić cierpienia, abyście wy też nie mieli końca. Chcę wam zaoszczędzić końca, bo nie jesteście stworzeni dla końca, ale dla wiecznego życia.*(1 Kor 7,29-32)

Więc Ci, którzy żyją w ciałach, niech żyją tak, jakby nie byli cielesni, nie żyli w ciałach. Co to znaczy?

Mocą Ducha Bożego zmuszają każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi. **Nie swoimi siłami, nie umiejętnością ciała, nie umiejętnością swoich myśli, zdolności i tego, czego się nauczyli, ale mocą Ducha Bożego** zmuszamy każdą myśl, do posłuszeństwa Chrystusowi.

I mocą Ducha Bożego burzą wszelkie warownie – nie, umiejętnością swoich myśli, umiejętnością swoich emocji, czy umiejętnością swoich pertraktacji, czy jakiś innych umiejętności. Ale to mocą Ducha Bożego, burzą wszelką warownię przeciwną Bogu. Miłością to czynią.

Miłością? - Bóg jest Miłością.

Nieustannie wpatrują się w Chrystusa i wiedzą, że wszystko, co dzieje się w ich życiu jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg przed nimi stawia. A to, że wiedzą nieustannie, że Bóg przed nimi to stawia - jest najgłębszą modlitwą. Dlaczego? Bo pozostają

nieustannie, we wpatrywaniu się w Oblicze Jego.

Dziecko, dlatego jest spokojne, dlatego że wie, że mama zawsze będzie, że tata zawsze będzie. Ono się ze spokojem bawi, bo wie, że zawsze jest tata, zawsze jest mama. Ono ma to w świadomości, mimo że o tym nie myśli, to zawsze ma.

Gdy nieustannie wpatrujemy się w Oblicze Pańskie, we wszystkich dziełach, to nasze serce nieustannie trwa w Tym, który jest dawcą naszej siły.

Czyli, wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą i nic nie przekracza naszej umiejętności, ale wszystko jest wedle naszej siły. I ukazuje nam zdolność, której jeszcze w sobie nie znamy, przez ufność Temu, który jest dawcą tej pracy, zadania, doświadczenia i próby.

Bo to jest właśnie ta siła, ta potęga; nieustanne wpatrywanie się w Oblicze Boże Pańskie, nieustanne wpatrywanie się w każdym dziele.

Musimy zawsze pamiętać; jeśli czujemy się w jakiś sposób zagubieni, to zaraz musimy to wyrzucić, mówiąc: to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą daje nam Bóg. I zaraz nasze spojrzenie jest w Bogu. Musimy nieustannie patrzeć, nigdy oka nie spuszczać z Boga. Wiecie państwo, co to oznacza?

Jak człowiek żyje na świecie, to człowiek bez względu na to, gdzie jest, nieustannie patrzy czy zarabia, czy traci pieniądze. Czy straci, czy zarobi? Wszystkie jego dzieła, które wykonuje, są związane z tym, czy zarobi, czy straci. Nieustannie wpatruje się w pieniądze. Nie myśląc o nich, cały czas myśli - czy straci, czy zarobi? Czyli, co czyni?

Nieustannie przegląda swoje zanadrze i swoje poczucie bezpieczeństwa - czy zarobi, czy straci? Czy opłaca mi się iść do tej pracy, czy odpowiednio zarobię, czy stracę?

Nie myśli o tym, czy idąc do tej pracy, czy mogę pomóc tym ludziom i oni wzniosą się w duchu i prawdzie, tylko myśli najpierw czy zarobię, a później to, czy w jakiś sposób im pomogę, itd. Myśli o pieniądzach, głównie o tych sprawach.

Musimy myśleć cały czas o Bogu. Gdy myślimy cały czas o Bogu, to Bóg myśli o wynagrodzeniu.

Mówi o tym Ewangelia wg św. Mateusza:

Nie martwcie się o to, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły, a On wie, że tego potrzebujecie i da wam to. (Mt 6,25-34)

Jeśli wy będziecie skrupulatni w swoim działaniu, żeby pomóc drugiemu człowiekowi w chwale Bożej - to Bóg skrupulatny jest w wynagrodzeniu i wam wynagrodzi.

Nie wątpcie w to! Wynagrodzi.

Jeśli działacie zgodnie z Prawami Bożymi, i w Dziesięciorgu Przykazaniach, Prawach Miłości - to znaczy, że dbacie o zbawienie nie tylko swoje, ale i tego drugiego człowieka, innych ludzi.

Bo cóż jest ważniejszego na tym świecie, od zbawienia?!

Jeśli mówimy w tej chwili o zbawieniu, a jest to coś bardzo odległego, coś, co jest pewnego

rodzaju „zapychaczem”, to jeszcze człowiek nie czuje i nie ma świadomości zbawienia.

Jak Dawid w Psalmie 51:

Daj mi radość ze zbawienia. Ożyw we mnie serce moje. Naucz mnie dróg swoich, abym mógł nauczać przestępców. I spraw, aby moje serce było pokorne i duch radosny. Bo taka ofiara dla Ciebie jest najlepsza. Nie chcesz, żebym składał ci ofiarę ze zwierząt, czy jakąś całopalną. Ale chcesz, żeby moją ofiarą dla Ciebie, było moje serce radosne i duch oddany i pokorny. Daj mi radość ze zbawienia, skrusz mojej kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia. Skrusz moje życie i spraw, aby było radosne z tego, że nowym się staje, że dla Ciebie służy. Ponieważ ono i tak przemienie, a Ty jesteś dawcą mojego życia. Dlatego wołam: skrusz moje życie, ponieważ wiem, że nie stracę go, bo Ty jesteś dawcą mojego życia, bo Ty je dajesz!

Dlatego musimy, wtedy kiedy jesteśmy w pełni sił, wołać o to już teraz, póki wina jest dosyć, mnóstwo dookoła. Ale nie pijemy tego wina, zajmujemy się tym, czego inni nie chcą - czyli nieustannie szukamy radości ze zbawienia.

Część 2

Spotkanie to jakże jest radosne, ponieważ to spotkanie jest spotkaniem, mówiącym o trosce o Chrystusa.

To nie jest tylko troska o nasze zdrowie, o nasze dobre samopoczucie. Bo wiemy o tym, że nasze zdrowie, samopoczucie i tak naprawdę wszystko to, kim i czym jesteśmy, nie pochodzi z naszych umiejętności tak naprawdę, ale z obecności Chrystusa.

Ponieważ nasze umiejętności prowadzą nas do śmierci i nasze dobre samopoczucie, kiedyś zemści się śmiercią, o tak mogę powiedzieć, po prostu umrzemy zdrowi. Ale nie chodzi o to, żebyśmy umarli zdrowi, ale żebyśmy nie umarli.

Ludzie bardzo często myśląc o tej sytuacji, że jeśli ktoś nie chce umrzeć - może nie tyle nie chce umrzeć, ale żyje, aby być nieśmiertelnym - posyłają go do psychiatry. Mówią: człowieku, ty idź do psychiatry, przecież to każdy umiera. Każdy umiera, to jest natura tego świata, każdy umiera i nie ma takiej możliwości, żeby nie umrzeć.

Ale prawdą jest to, że Chrystus objawił nam tę tajemnicę i nie tylko objawił, ale nas też przemienia i pociąga. I w trosce o Chrystusa, dbając o Chrystusa, dbamy też wszystkich innych, dlaczego? Bo co się w nas dzieje?

Kiedy Chrystus przemienia naszą głębię - bo nad czym tak pracujemy, proszę państwa? - że mogę tak powiedzieć kolokwialnie - nad czym?

Przenikamy do głębi naszej natury podświadomej, **która nazywa się podświadomością, a tak naprawdę nazywa się naszą naturą uczuciową, naszą naturą owoców. Naszą żeńską naturą**, którą jesteśmy, bez względu na to, jak ona może to powiedzieć.

Zostaliśmy stworzeni jako mężczyzna i niewiasta. Zostaliśmy tak stworzeni, nie możemy być samą naturą męską. A męską się nie stajemy. Męska, to nie tylko mężczyzna jako fizyczna

istota, bo męska natura nie oznacza, być mężczyzną fizycznym.

O tym mówił Jezus Chrystus do św. Piotra który mówi: *Miriam* (tu chodzi o św. Marię Magdalenę) *musi stąd odejść, bo kobiety nie są godne życia.*

A Jezus Chrystus mówi tak: *ja wiem, co ty mówisz, ale Ja uczynię ją żywym Duchem, jak wy mężczyźni jesteście, ponieważ każda kobieta, która staje się mężczyzną, nie zazna śmierci. Będzie żyć na wieki.* (Ewangelia św. Tomasza 114)

Co to znaczy staje się mężczyzną? Pozna.

Czyli dozna poznania Chrystusowego. Jako człowiek, przyjmie naturę Chrystusową. I natura Chrystusowa ją przeniknie i uczyni ją żywą, bo to Chrystus jest Duchem ożywiającym.

Uczyni ją żywą i ona też jako natura wewnętrzna, ma do pokonania, do wydobycia, swoją kobietę. **Bo jest wtedy człowiekiem, który ma naturę męską z mocy odkupienia Chrystusowego, a żeńską tą, która jest związana z naturą ziemską.**

Zresztą, chyba jeden ze świętych mówi takie słowa: że każdy człowiek, który żyje naturą ziemską - jest kobietą, a każdy człowiek, który żyje naturą Bożą - jest mężczyzną.

Więc, nie ma tutaj znaczenia, bo tutaj mówiąc człowiek, ma na myśli jednakowoż, równowagę kobiety i mężczyzny. Czyli **człowiekiem nie jest mężczyzna, czy kobieta, ale człowiekiem jest mężczyzna i kobieta.**

Dlatego - *dam ci napić się wody żywej*, czyli bądź człowiekiem. Czyli, przyjdź z mężem, bądź człowiekiem. Bo **tylko człowiek może wejść w doskonałość prawdy Bożej i napić się wody żywej.**

Nie może się napić jako mężczyzna, czy niewiasta, czy kobieta, ponieważ nie jest zdolny. Może napić się jako człowiek. A dopiero, kiedy jest zjednoczona kobieta i mężczyzna, czyli mężczyzna i niewiasta stają się jedną naturą, jednym istnieniem - przyjmują naturę dziecięstwa Bożego.

I dziecięstwo Boże staje się naturą tą, którą Bóg rodzi. Rodzi tą naturę, a my w sobie rodzimy Boga.

Jak to powiedział mistrz Eckhart - *życie w Bogu jest nieustannym aktem narodzin, Ojca przez Syna i Syna przez Ojca.*

Czyli, nieustannie Bóg rodzi Syna, czyli Go nieustannie stwarza, nieustannie odradza, i Syn nieustannie poznaje Ojca w sobie. Poznaje Ojca w sobie, czyli Go zdradza. Zradzają, są rodzącymi siebie. Są rodzącymi siebie i rodzą siebie, w tym samym czasie. Kiedy Ojciec rodzi Syna, tak Syn rodzi Ojca. Co to jest?

List św. Pawła do Koryntian rozdział 13: *i poznam jak zostałem poznany; i porodzę jak zostałem porodzony, jak zostałem zrodzony.*

Czyli, będę rodził Boga w sobie, jak Bóg narodził mnie. Jak On mnie pozna, tak poznam Ojca.

Więc **proces poznawania siebie**, nie jest to proces, i tutaj chcę powiedzieć bardzo wyraźnie - **nie jest to proces istniejący w egiptorze.**

Egregor jest to byt myślokształtowy, który ma pewne funkcje społeczne, czy myślokształtowe związane z rozwojem duchowym, czy z jakąś inną przestrzenią wyobrażoną.

I ludzie żyją głównie egregorami. W egregorach mają swoje wyobrażenie. To są wyobrażenia ojca, matki, dziada, pradziada, to są te wszystkie przeciążenia, to są te wszystkie niewłaściwe kształty, formy.

I te egregory, gdzie wola tam istnieje, one panują nad człowiekiem.

Ale, gdy człowiek oddaje się w słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, jednocześnie ufność Bogu, oddanie Bogu, i radość Bogu, a jednocześnie przyjmuje z całej siły niewinność Chrystusową - jest niewinny z powodu mocy Chrystusa, którą przyjął i się Jemu oddał - to w tym momencie, egregor przestaje istnieć, on umiera.

Bo egregor żyje, tylko dlatego, że nieustannie korzysta się z tej szuflady, a gdy nie korzystamy z tamtej szuflady, z tamtej komórki - to ona po prostu przestaje istnieć, bo ona jest tworem myślowym. Kiedy nie jest wzmacniana myślami, ginie.

Kiedy do miłości nie dążymy - miłość gdzieś odchodzi.

Miłość zawsze istnieje - gdzieś odchodzi, mówię, ale wraca do Boga.

My musimy nieustannie miłości poszukiwać, bo miłość nieustannie nas poszukuje. Ale my nie poszukując jej, nie możemy się z nią zjednoczyć, ponieważ Bóg, nieustannie przychodzi do nas.

Czyli inaczej można powiedzieć - Oblubieniec nieustannie poszukuje oblubienicy. Oblubienica, tylko wtedy poszukuje Oblubieńca, kiedy ma potrzebę miłości - czyli staje się duszą.

Tak, jak Samarytanka uświadamia sobie: *nie jest on moim mężem, nie mam męża*. Może powiedzieć i zapewne mówi: *Ty jesteś moim mężem, ponieważ jestem duszą. Dałeś mi pamięć - jesteś duszą. Z Ciebie zostałam wzięta i w Tobie spokoj odnajdę i pokój odnajdę*.

Ty jesteś Słowem Żywym, które powraca do mojego serca i daje mi ono poznanie. Poznanie - kim jestem. Jestem duszą, która nie może być zależna od ciała. A ciało moje, nie może być zależne od drugiego ciała, nie mogę być tym ciałem. Mogę żyć w tym ciełe, które może korzystać z chwały, którą Ty mi dajesz. Ale nie mogę żyć ciałem, które chce nade mną panować. Ja żyję w tym ciełe, ale ciało ma mieć korzyść z życia w Tobie.

List św. Pawła do Rzymian rozdział 8: *nasze ciała oczekują na przemienienie*.

Więc proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy, jest ściśle oparte na Ewangelii. Ale, co chcę powiedzieć, że to jest ściśle oparte na Ewangelii?

My mówimy, że to jest ściśle oparte na Ewangelii i znajdujemy w sobie prawdę, rzeczywistość. To istnieje i jest ożywione, prowadzi nas tutaj, gdzie nas zaprowadziło. A inni mówią: bzdury, bzdury, jakieś dziwne tam tłumaczenie, lepsze jest nasze, bo nas nigdzie nie prowadzi. Nigdzie nie prowadzi, nie mamy kłopotów, umieramy itd..

Właśnie to, co my znamy, nie znamy z powodu tego, że to wymyśliliśmy, to Duch Boży ukazuje. Bo gdy czytamy Ewangelię, to w Ewangelii jest. Ale ciekawą sytuacją jest to, że Duch Boży nas bardzo ciekawie prowadzi - prowadzi nas przez Ewangelie kanoniczne, a jednocześnie prowadzi nas przez Ewangelie apokryficzne, bo apokryficzne Ewangelie, nie są złymi Ewangeliami.

Można teraz się zastanowić nad tą sytuacją: jeśli Kościół wyrzeka się Chrystusa, oficjalnie mówi, że Chrystus Pan nie odkupił świata, nie odpuścił grzechu pierworodnego, że to dopiero Kościół robi, to co mówi Kościół?

Św. Paweł: Jeśli ktokolwiek poczyta grzech temu, któremu Chrystus już ten grzech odpuścił, to ujmuje chwały Chrystusowi.

Więc Kościół niczym innym się nie zajmuje, ale nieustannym ujmwaniem chwały Jezusowi Chrystusowi - w jaki sposób? Powiem takie zdanie, bardzo prostą myśl:

Człowiek żyjący w Bogu, nie zastanawia się nawet nad sytuacją; gdy zdanie jest proste i zdanie mówi o Chrystusie, i umacnia się w Chrystusie, i do Ducha kieruje - to człowiek się nie zastanawia, że można by było zmienić przecinek i postawić go w innym miejscu, aby to zdanie miało inny sens i żeby od Chrystusa oddalało.

A Kościół zastanawia się, gdzie ten przecinek postawić, aby władza przypadła nam, a nie Chrystusowi. Więc, nie zmienia zdania jakoby, ale zmienia jego sens, stawiając gdzie indziej przecinek, czyli ukazując, gdzie indziej wymowę.

Czyli inaczej; zamysł swojego ducha tam umieszcza, w taki sposób, aby cały splendor, cała władza, cała potęga ludzi wierzących, spłynęła na ducha księdza, kościoła, aby ksiądz się cieszył, kler aby się cieszył tą władzą.

Ja, dlaczego o tym chcę powiedzieć? Ja rozumiem tą sytuację, że państwo chcecie powiedzieć w ten sposób - dlaczego o tym rozmawiamy?

Dlatego, że to nie jest mój przymus, moja myśl. To jest jakaś myśl zewnętrzna, która ukazuje, przedziera się przez pewien gąszcz, przez pewne krzaki, przez pewne druty kolczaste, przez pewne ostępy. I tutaj przedzierając się, automatycznie zaczyna pojawiać się ta myśl - skąd ona pochodzi?

Jezus Chrystus, w Ewangelii mówi:

26 «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Łk 14

Niektórzy mogliby powiedzieć: mógłby sobie to odpuścić, mógłby o tym nie mówić, bo narusza tak naprawdę, status quo tego świata. Przecież ojciec i matka są najważniejsi.

A Jezus Chrystus mówi: *kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać moim uczniem.*

Czyli mogliby powiedzieć: mógłby sobie odpuścić, nie mówić o tym. Ale mówi o tym,

narusza, dotyka najważniejszą naturę - przestrzeń poczucia bezpieczeństwa człowieka, od urodzenia w nim będącą; ojciec i matka dają poczucie bezpieczeństwa. A jednocześnie narusza to poczucie bezpieczeństwa, mówiąc w ten sposób: *musicie przyjąć samą Miłość Bożą.*

Czyli chce powiedzieć o tym: ci którzy są dobrymi, oni są tylko dobrymi w waszych oczach, ale Ojciec wie jakimi są naprawdę, i wie, że też chce ich kochać. Ale nie może ich kochać, kiedy nie będzie mógł ich kochać waszymi sercami, bo oni nie pozwalają się kochać. Bo wy jesteście ukształtowanie na wzór ich. Nie mając Mnie, oni też nie mają Mnie.

Więc z całej siły musicie poszukiwać Mnie tak bardzo, aby naruszyć swój fundament. Tak bardzo, żeby ten fundament został skruszony, a Ja muszę stać się fundamentem waszego życia.

Bo gdy stanę w waszych sercach się miłością, będę kochał waszym sercem, waszą matkę, będę kochał waszym sercem, waszego Ojca, będę kochał waszym sercem, waszych braci i siostry, i będę kochał waszym sercem, was samych.

A jeśli nie pozwolicie Mi przyjść do waszych serc, ponieważ zajęte są przez ojca, przez matkę, przez braci i siostry, a jednocześnie przez miłość do samego siebie, nie taką jak Ja mówię, tylko jak wy uważacie.

Bo jest przecież przykazanie - miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Ale siebie samego miłuj tak, jak Ja ci powiedziałem w Pierwszym Przykazaniu: miłuj Pana Boga z całego serca, z całej swojej siły, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, i z całej swojej mocy.

Tak bardzo miłuj, że nie może zostać, ani dla matki, ani dla ojca, ani dla braci i dla sióstr, ani dla samego siebie - nie może zostać tej miłości. Nie może, bo Ja muszę być jedyną miłością Twoją, a gdy Ja będę twoją miłością, to odzyskujesz serce. To prawdziwe serce, które na początku Bóg stworzył w jedności z tobą.

Czyli samego Chrystusa, bo Chrystus jest sercem.

I wtedy On, czyni cię człowiekiem zdolnym do miłości ojca, matki, braci, sióstr, a właściwie nie ty już to czynisz, ale Chrystus. Czyli serce od Boga dane, w którym jest Chrystus, kocha w tobie; ciebie, matkę, ojca, braci i siostry, ale musisz najpierw ich stracić, aby ich odzyskać.

Musisz stracić miłość - aby tą miłość odzyskać.

Jeśli będziesz chciał tą miłość zatrzymać - utracisz ją.

Jeśli tą miłość porzucisz - odzyskasz ją.

Ponieważ wszyscy ci, których naprawdę kochasz, są w Chrystusie. Jeśli będziesz ich szukał poza Chrystusem, utracisz ich, i siebie utracisz. Jeśli będziesz kochał ich naprawdę, to ich porzucisz. Porzucisz tą miłość, która jest poza Chrystusem i znajdziesz ich w Chrystusie. Dlaczego?

Ponieważ ich także odkupił i w Chrystusie oni są, w Chrystusie ich znajdziesz. Ale żeby ich znaleźć w Chrystusie, musisz kochać Chrystusa i kochać ich tak bardzo, aby zdolnym być ich porzucić, pozostawić. Tak bardzo kochać córkę, syna, matkę, ojca, braci i siostry - tak bardzo,

żeby z powodu miłości, ich porzucić, pozostawić - i żeby ich pokochać tak bardzo, jak wcześniej nie było to możliwe.

Trzeba porzucić miłość, aby ją zachować. Gdy chcemy zachować miłość - tracimy ją.

Kiedy miłość pozostawiamy, to musimy sobie uświadomić, że musimy odejść od wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, pójść do Ducha Świętego. Bo w Duchu Świętym jest prawdziwa miłość i prawdziwi – ojciec, matka, bracia, siostry.

Czyli inaczej; są dusze, dusze przez Boga już wydobyte i będące siostrami i braćmi Chrystusowymi i dziećmi Boga. I wtedy nie ma już matki, ojca, tak jak nie ma męża, i żony. Co to znaczy?

Jeden z Żydów pyta się: *Który będzie jej mężem, miała ich siedmiu - jak zmartwychwstanie na końcu świata?* Chrystus mówi: *Na końcu świata kiedy zmartwychwstanie, nie będziecie się żenić, ani za mąż wychodzić, bo będziecie jako aniołowie.* (Mt 22,23-30)

Co to znaczy aniołowie? – hermafrodytyczni. Aniołowie mają naturę całą - męską i żeńską. Naturę męską i żeńską, czyli naturę całości.

My, musimy się stawać także tą całością i niemożliwe jest, bez tej natury żeńskiej, tego uczynić. Więc, jest to sięganie do coraz głębszej natury prawdy.

Inaczej, co chcę powiedzieć? Rozmawialiśmy już o tym, o czym rozmawiamy, ale teraz rozmawiamy z innego miejsca.

Z miejsca, gdzie będąc w głębi tej natury behawioralnej - o tak mogę powiedzieć - w studni jakubowej będąc, odczuwamy jednocześnie napór tego świata, a jednocześnie odczuwamy obecność Chrystusa, który nas nieustannie trzyma. Gdzie mówimy: *Ty jesteś naszym Oblubieńcem.* A On mówi: *trzymam cię, nie martw się, świat nic do ciebie nie ma, bo jesteś moją oblubienicą.*

Jezus Chrystus, co mówi do św. Jana ?- *mój umiłowany.*

Ja się czasami dziwię tej sytuacji - nie dlatego, że Jezus mówi do św. Jana, *umiłowany* - tylko czasami dziwię się, bo będąc przed Komunią Świętą, Jezus Chrystus do mnie mówi: *przyjdź, mój umiłowany.* Dziwię się, że do mnie w taki sposób mówi, ale później uświadamiam sobie, że przecież Jezus Chrystus nazywa tak wszystkich tych, którzy wierzą w Niego. Mówi tak, jak ja bym był kobietą. Więc idę i raduję się z tej radości.

Tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, że **każdy człowiek musi porzucić miłość - tą ludzką.** Ale żeby ją porzucić, musi uświadomić sobie tak głęboką miłość do Chrystusa, tak głęboką, żeby **porzucić prawo grzechu.**

Prawo grzechu - czyli pragnienia ciała.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian: *moje ciało grzeszy, nie ja grzeszę, nie mój duch grzeszy, ale moje ciało grzeszy* - tak to przedstawia. *Całym swoim duchem wierzę w Boga, całym swoim sercem, całymimi swoimi myślami, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię.*

Więc jeśli nie są to moje myśli, a ciało moje grzeszy - czuję, widzę w sobie te jego dążenia - to nie ja grzeszę, ale moje ciało.

Ale to nie znaczy, że mam ciała się wyrzec, bo ono też oczekuje przemienienia. Więc muszę z całej siły zapanować nad ciałem, ale nie zapanuję sam, tylko zapanuję mocą Ducha Bożego.

O którym mówi św. Paweł: *Mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego, zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi.* Tu jest właśnie ta sytuacja i to jest prostota, to jest największa prostota.

Nie myślę, swoją naturą wewnętrzną oddaję się Chrystusowi, swoją naturą wewnętrzną, duszą, owocami Ducha Świętego. Czyli, inaczej można powiedzieć: jestem zdolny do opanowania.

Nikt mi nie powie, że nie jestem zdolny do opanowania, bo to nie jest poza moim zasięgiem. Każdy, który tutaj jest i każdy człowiek na świecie, który jest przy zdrowych zmysłach, może powiedzieć w ten sposób, że opanowanie nie jest poza jego zasięgiem. On może po nie sięgnąć, kiedy tylko chce.

Więc dlaczego nie sięga?

Wybór. Dokonuje wyboru.

Opanowanie, łagodność, nie jest poza jego zasięgiem, jest w jego zasięgu. Może być łagodny, kiedy tylko chce. Jeśli takim jest, czy nie - dokonuje wyboru.

Jeśli jest łagodny - dokonuje wyboru, bycia łagodnym. Jeśli nie - dokonuje wyboru, że takim nie chce być.

Także wierność Bogu - bo tu chodzi o wierność Bogu z całej siły - kiedy jest wierny Bogu, nie jest to poza jego zasięgiem. Jest wierny lub nie - dokonuje wyboru.

Wybór - jego culpa.

Czyli, on dokonuje wyboru, i wybór jest już jego „piwem” - on musi je wypić. **Wybór, to jest jego osobista decyzja, wynikająca ze świadomości i potrzeb.**

Dobroć nie jest poza zasięgiem człowieka, być dobrym nie jest poza zasięgiem człowieka. Jest dobry dlatego, że chce być dobry. Jeśli nie chce być dobry - jest to wybór. Nikomu nie może zarzucić winy, że nie jest dobry, dokonuje takiego wyboru.

Został postawiony przed wyborem, może nie tylko przed wyborem - przed świadomością, że jest to dla niego możliwe i nie jest to poza zasięgiem jego. A jeśli tego nie czyni, oznacza to, że dokonuje wyboru.

Jeśli nie chce być dobry to znaczy, że wybiera Lucyfera, diabła, szatana. Jeśli chce być dobry, wybiera Chrystusa.

Jeśli chce być uprzejmy, okazuje się, że nie jest to poza jego zasięgiem. Jest uprzejmy, kiedy chce być uprzejmy i nie jest to poza zasięgiem, bo może być uprzejmy i jeszcze w dodatku cieszyć się z tego. Być radosnym, nie jest to poza jego zasięgiem.

Więc każda decyzja, którą podejmuje, jeśli chodzi o to, czy chce być uprzejmy, czy nie, jest związana z jego konkretnym wyborem. Dokonuje wyboru.

Ten wybór, albo daje mu wzrost, albo daje mu upadek.

To samo jest z cierpliwością, nie jest ona poza jego zasięgiem, jest cierpliwy kiedy chce. Jeśli nie chce być cierpliwy, dokonuje wyboru. Wyboru, albo cierpliwości, która jest w radości jego, albo dokonuje wyboru innego.

Ale ten wybór już jest jego problemem, jego obciążeniem, nie kogo innego. On nie może powiedzieć, że on właśnie chciał dokonać wyboru cierpliwości, ale przyszedł człowiek i go zdenerwował, i on teraz nie może dokonać wyboru cierpliwości, bo musi mu teraz wlać.

Ten człowiek przyszedł mu pomóc dokonać wyboru, aby ta cierpliwość, coraz bardziej wyszła na zewnątrz. Żeby on mógł zobaczyć, że w dalszym ciągu jest zdolny i że nie jest poza zasięgiem jego - być cierpliwym, nieść pokój, nieść radość i nieść miłość.

Tu, chcę z całą premedytacją, świadomością i stanowczością powiedzieć o tym - aby kobieta w studni jakubowej zaczęła rodzić to, co powinna rodzić. Zaczęła rodzić, nie w bólach cierpienia.

Chrystus, Bóg Ojciec mówi:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». (Rdz 3)

Ale w tej chwili przychodzi moment, żeby kobieta w każdym człowieku, rodziła owoce Ducha Świętego.

Co to oznacza - żeby kobieta rodziła owoce Ducha Świętego?

Skąd się one biorą, z powietrza? Z Ducha Świętego.

Więc dotyka ją Duch Św. i dlatego rodzi owoce Ducha Świętego.

Więc przychodzi czas, aby kobieta rodziła owoce Ducha Świętego, a nie rodziła w bólach rodzenia.

Teraz jesteś brzemienna w grzech i rodzisz zło, więc bądź brzemienna w owoce Ducha Świętego.

A o czym mówi św. Jakub?

14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci.. 15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, (Jk 1)

Człowiek źle żyjący, człowiek zły, brzemienny jest w grzech. Dlatego wszyscy musimy otrzymać Ducha Świętego, aby nie być brzemiennym w grzech.

Bo ta brzemiennosc w grzech jest, czym? Małżeństwem skalanym.

Zradzanie owoców Ducha Świętego jest małżeństwem niepokalanym, doskonałym.

Aby żeby ona rodziła, musi mieć Oblubieńca. Oblubieńcem jest Duch Święty, Chrystus, Bóg.

I to jest wybór nasz.

Czyli kobieta prawo wypełnia Boże, przez syna Bożego, bo syn Boży przychodzi. A kim jest syn Boży? Duch Święty go prowadzi.

Więc nie ma już człowieka tego grzesznego, ludzkiego - jest Chrystus.

A List św. Pawła do Rzymian rozdział 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

I mają miłosierdzie w sobie Boże i idą do jęczącego stworzenia, aby je wydobyć z udręczenia. A nieustannie jęczy w bólach rodzenia i nie z powodu swojego, ale z powodu woli Bożej, który poddał je w znikomość. I oczekuje na wyzwolenie, na objawienie, na obdarowanie miłosierdziem, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło. A i my mający pierwsze dary już zbawienia, też jęczymy w bólach rodzenia razem z nim.

I oczekujemy przemienienia naszych ciał.

A żyjemy w nadziei, nie tej, którą już widzimy, bo jakżeż możemy oczekiwać tego, co już mamy. Ale w tej nadziei, którą Chrystus Pan przez wiarę nam objawia, tej której ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani do serca człowieka jeszcze nie weszło - my oczekujemy.

9 czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. (1 Kor 2)

Dlatego oparte jest to wszystko – wiara, nadzieja i miłość.

I dalej św. Paweł mówi: *Duch Święty zna głębokość Boga i głębokość człowieka. Duch Święty daje poznanie. Są ludzie, którzy uważają to za głupstwo - rozwój duchowy i prawdę Bożą. Nie mają ducha, bo duchem to można wszystko rozeznąć. My mamy właśnie Ducha Bożego i my rozsądzamy, i my wnosimy się ku Duchowi Bożemu, przez Jego moc.*

Kobieta musi rodzić to, do czego została stworzona - owoce Ducha Świętego.

Na samym początku świata, kiedy Bóg stworzył człowieka kobieta nieustannie rodziła owoce Ducha Świętego. Ona była tymi owocami Ducha Świętego. Ona była poznaniem, miłosierdziem, mądrością, posłuszeństwem, cierpliwością, pokojem.

Dlatego, że była nieustannie z mężem swoim, czyli wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją. Ona miała poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Rozerwanie tej więzi spowodowało to, że Adam nie zobaczył zwiędzenia.

Dlatego sam człowiek nie może się wydobyć z udręczenia, ale tylko wtedy kiedy zjednoczy się z żoną swoją.

Może inaczej powiem, żeby to zrozumieć.

Syn Boży jednoczy się z naturą jęczącego stworzenia, z duszą właściwie, która przez jęczące stworzenie jest udręczona. I kiedy ją wydobywa, staje się światłością,

której to jęczące stworzenie potrzebuje. I wtedy światłość przenika jęczące stworzenie i jednocześnie cały świat.

A on staje się pełnym człowiekiem, całym, który *może się napić wody żywej*. I w nim istnieje pełnia.

Ale jaka pełnia? O czym mówi św. Paweł?

Jest to powiedziane w ten sposób - tak można by było zrozumieć, Jezus Chrystus także mówi przecież; *przyszedłem prawo wypełnić, a nie znieść* - więc wypełnione prawo jest sensem całego stworzenia. Dopiero wypełnione Prawo, przywraca człowieka do doskonałości. A jakie to jest Prawo?

Kościół - dlaczego ja o Kościele, tak dużo mówię? Dlatego, że Kościół jest dawcą prawa, tylko nie tego Prawa, prawa swojego, które oddala od Chrystusa. I mówi w ten sposób, że Chrystus wcale nie odkupił, ani nie uwolnił od grzechu pierworodnego.

Jest dawcą tego prawa, a ludzie się tego prawa trzymają i chcą powiedzieć, że jeśli Jezus Chrystus przyszedł prawo wypełnić, to właśnie to kościelne.

A nie! - właśnie tego prawa nie przyszedł wypełnić!

On przyszedł wypełnić Prawo Boże, w którym jest napisane: *Idźcie i rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami lądowymi, morskimi i powietrznymi*.

Więc Jezus Chrystus przychodzi jako Kapłan Najwyższy, aby pojawiło się małżeństwo mistyczne - najważniejszy sakrament, najpotężniejsza natura ludzka, jedynie tam dopiero odzyskana.

Małżeństwo mistyczne - odzyskana natura ludzka.

Dopiero, kiedy ona jest odzyskana, Ewangelia mówi: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunij się, a ona się przesunie*.

Odzyskają pełną potęgę i władzę. Władzę prawdy Bożej, władzę potęgi Słowa Bożego, władzę całości.

Pełnia dochodzi do człowieka, do samego dna i wychodzi z człowieka. *Pełnia do Mnie doszła i pełnia ze Mnie wyszła* - mówi Chrystus.

Człowiek zastanawia się, a jak mam to uczynić?

Prosto - **kobieta musi zacząć rodzić owoce Ducha Świętego, a nie być brzemienna w grzech!** Musi być brzemienna mocą Ducha Świętego.

Jaką mocą jest brzemienna Św. Maria Matka Boża? Św. Maria Matka Boża jest brzemienna mocą Ducha Świętego.

Ona mówi: *nie znam męża*. Samarytanka mówi: *nie mam męża*.

Św. Maria Matka Boża mówi: *nie znam męża*. Samarytanka mówi: *nie mam męża*. Czyli już go odrzuciłam, nie mam męża, on nie jest moim mężem.

Św. Maria Matka Boża mówi: *nigdy go nie znałam*. Samarytanka mówi: *odrzucałam grzech*.
A Św. Maria Matka Boża mówi: *nigdy go nie znałam*.

Mówi: *nie mam męża* – Samarytanka. A Św. Maria Matka Boża mówi: *nie znam męża*.

Czyli Samarytanka mówi o pojawieniu się małżeństwa mistycznego. *Nie mam męża* - ale w tej chwili, już On ją znalazł i wie, że On jest jej mężem, ponieważ dał jej poznanie i jest On w niej obecny. Bo co się stało z mężem, którego pozostawiła?

Nawrócił się. Poszła do miasta Sychar i oni odzyskali wiarę. Ona pozostawiła go, aby odzyskał życie, stracił złudzenie, iluzję, upadek. Brzemienność w grzech stracił, aby stać się brzemienym w owoce Ducha Świętego.

Każdy człowiek jest zdolny do brzemienności w Ducha Świętego.

A brzemienny w Ducha Świętego kiedy się staje?

Kiedy występuje jego fiat. Kiedy występuje fiat człowieka?

Wtedy występuje fiat człowieka, kiedy dowiaduje się, że nie jest poza zasięgiem jego - być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, nieść pokój, radość i miłość - wtedy mówi fiat. To jest jego fiat: *Oto ja sługa Pański, niech mi się stanie według słowa Twojego*. Właściwie; ***Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego***.

Oto ja służebnica Pańska - czyli dusza, która jest na samym dnie, która mówi: przyjmuję Ducha Świętego, ponieważ wybieram: *opanowanie w radości, łagodność w radości, wierność w radości, dobroć w radości, uprzejmość w radości, cierpliwość w radości, pokój w radości, radość w radości i miłość w radości. Sprawiają mi radość te narodziny, gdy rodzę człowieka.*

Rodzący siebie.

Ona rodzi siebie i rodzi człowieka tego, którego spotyka, ponieważ obdarowuje go owocami Ducha Świętego, które jemu się należą, do niego należą. Ona jest rodzącą: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie. Zrodźcie tych ludzi, tych, którzy oczekują zrodzenia, stańcie się rodzącymi siebie i ich. Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną. Idźcie ich zrodzić, jak Ja zrodziłem was, tak wy idźcie i zrodźcie ich.*

Co to znaczy?

Powiedzcie swoje fiat: jestem zdolny do opanowania, nie jest to poza moim zasięgiem, jestem taki, bo chcę być taki. Chcę, aby Duch Św. mnie przeniknął i żebym się stała brzemienna w owoce Ducha Świętego. Żebym je rodziła - *po owocach mnie poznają. Ich poznają.*

Brzemienna.

Nie jest brzemienna w grzech, ale brzemienna w owoce Ducha Świętego, bo Duch Święty ją przeniknął. A to, gdy Duch Święty przenika, rodzi owoce Ducha Świętego, które są naturą żywego Chrystusa, ponieważ z Niego, Duch Święty wypływa, i z Ojca.

On jest Panem i Ożywicielem, pochodzi od Ojca i Syna. Z Ojcem i Synem, wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę. I mówi przez proroków. Nie tylko mówił, ale i mówi. Kościół już nie chce więcej proroków, mimo że oni przychodzą i prorokują. Chce, żeby już nic nie było, ale jest!

Bo proroctwo w tej chwili się ziszcza - to Chrystusa:

prawdziwi wyznawcy Boga, wyznają Boga w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy go poszukiwać. (J 4,23 -24)

To jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba wynikająca z miłości. Bo rodzą się. Brzemienna kobieta jest z miłości. Ona jest dotknięta Duchem Świętym.

To jest nasze fiat, to jest nasz Magnificat:

Wielkie rzeczy uczynił mi mój Pan. Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim, bo stałam się brzemienna i mogę rodzić dobro, owoce Ducha Świętego. Do tego zostałam poczęta, stworzona. Po to zostałam wzięta z męża swojego, który przez Boga został stworzony, na Jego wzór i podobieństwo. A ja także zostałam stworzona na Jego wzór, aby rodzić owoce Ducha Świętego. Muszę pozostawać nieustannie z mężem swoim, bo On Duchem Świętym jest przenikniony.

Bo synowie Boży, dlatego się nazywają synami Bożymi, bo Duch Święty w nich mieszka i Duch Święty ich prowadzi. Więc Duch Święty mnie przenika i czyni mnie brzemienną i to jest mój fiat i to jest mój Magnificat.

Każdy ma swój Magnificat. Każdy ma swoje Fiat.

To jest właśnie rodzenie.

Strasznie się tego diabeł boi, strasznie. Dlatego - nie wie lewica, co czyni prawica.

Chrystus mówi: *Trzymaj się Mnie z całej siły, niech nie wie lewica, co czyni prawica. Trzymaj się Mnie, resztę Ja uczynię. Ty trzymaj się Mnie, a ja pokonam twoją lewicę i uczynię ją jako prawicę. Bo jedna ręka widzi jako druga, czyli jedną stanie się. Będziesz jednym, z mocy Boga.*

Więc tutaj każdy ma osobny Magnificat. Ten Magnificat jest osobistym wypowiedzeniem.

To nie jest zdanie, wypowiedziane gdzieś w powietrzu, tylko o Św. Marii Matce Bożej. Ale to jest do nas.

To jest Ona. Przez troskę o Nią, Ona daje nam swój Magnificat. Ona co robi?

Kształtuje nas na własny wzór i podobieństwo, odbija swoją naturę w nas. Ona odbija swój Magnificat. Ona chce nas doprowadzić dokładnie do tego miejsca, w którym Ona jest: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. Wielkie rzeczy uczynił mi Pan, Bóg mój. Dusza moja wielbi Pana, i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

Ona odbija w nas, tą tajemnicę swoją. Dlatego Chrystus daje nam Ją, mówiąc: *Matko, oto syn Twój. Synu, oto Matka twoja.*

Dlatego się o Nią troszczymy z całej siły.

Troszczymy się z całej siły o Nią, bo Ona ma Ducha, tego Ducha, który nam jest dany. Ona ma w sobie Prawo to, które Bóg nam daje, aby zostało wypełnione. Ona ma w sobie Magnificat i Fiat, które musi się stać u każdego człowieka z osobna. Tak jak każdy ma komorę celną, tak każdy musi mieć Magnificat i każdy musi mieć swoje Fiat.

Fiat człowieka oznacza:

Nie jest poza zasięgiem moim, opanowanie i radość z niego.

Nie jest poza moim zasięgiem, łagodność i radość z obdarowywania nią innego człowieka.

Nie jest poza moim zasięgiem, dobroć i radość z tego, że wybieram Boga i innych ludzi.

Nie jest poza moim zasięgiem, wierność i radość z oddawania wierności Bogu, bo On moim Panem jest i przyczyną mojej brzemienności.

I nie jest poza zasięgiem moim, uprzejmość i radość z niej, z obdarowywania innych ludzi. To jest mój Magnificat.

I nie jest poza moim zasięgiem, cierpliwość i radość z niej, z obdarowywania innych ludzi tą cierpliwością. To jest mój Magnificat to jest mój Fiat.

I nie jest poza moim zasięgiem, dobroć, pokój i radość z obdarowywania pokojem - to jest moje Fiat.

I nie jest poza moim zasięgiem, radość i obdarowywanie radością wszystkich innych ludzi - to jest moje Fiat.

I moim Fiat jest miłość i obdarowywanie miłością innych ludzi i radowanie się nią, ale nie ja wszakże to czynię, ale Chrystus we mnie. Bo nie mógłbym kochać, gdyby nie On kochał we mnie tych, których chce kochać.

To On to wszystko czyni. On jest moim Magnificatem. On jest moim Fiat. On czyni mnie zdolnym - jego Odkupienie. To jest nasze Fiat.

Teraz wiemy. Kobieta, ta wewnętrzna natura, która była tak odległa, tak nieznaną, tak niepojętą, i tak można powiedzieć zapomnianą, a jednocześnie wygnaną przez kościół. Wygnana jako nieistniejąca, zapomniana, nieznaną, nie poszukiwana - teraz odnaleziona, kochana.

Teraz oblubienicą się staje ta, która była traktowana jako nierządnicą, odrzuconą, złą. Dzisiaj oblubienicą się staje i Fiat w niej nastaje. Tak, nastaje.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego. Wielkie rzeczy mi Bóg uczynił. Dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się Bogu, Panu moim.

To jest właśnie to miejsce, gdzie jesteśmy.

Wiecie państwo jak diabeł tego miejsca broni!

Wiecie państwo, chciałby miłość zabrać! Stawia po prostu wszystkie przeszkody!

Chciał mi zabrać miłość! Ale ja, trzymając się Chrystusa z całej siły, nie pozwoliłem na to,

bo Jego wola jest najważniejsza dla mnie. I stanąłem i stoczyłem bitwę, ogromną bitwę, trudną, rozdzierającą moje serce - ale to On jest mocą mojego serca. I stoczył bitwę i postawił mnie właśnie tutaj, w tym Fiat.

W tym miejscu; każdego z osobna Fiat i każdego z osobna Magnifikacie.

Aby ta miłość, Miłość w Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa, i w Św. Marii Matki Bożej - aby ona w pełni, z całą mocą, stała się Panem mojego serca, moich serc, tak można by było powiedzieć. A jednocześnie mojego serca.

To jest właśnie ta bitwa i mówię o tym, mimo że są tacy, którzy są nienawistni do tego, co mówię. Bo mówią w ten sposób: nie Chrystus odpuścił grzech pierworodny, ale to my to czynimy.

Ale, gdyby nie On to uczynił - a ja wierząc w Niego, nie byłbym tutaj gdzie jestem, a właśnie dlatego, że w Niego wierzę, że On to uczynił - jestem tutaj, gdzie jestem.

I to nie z powodu innych sił, ale z powodu Tego, o którym mówi Św. Paweł: *Nie ma innego pośrednika, między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który swoją świętą Krwią wykupił człowieka w wyznaczonym czasie. A kto mi zarzuca grzech z tego powodu, co mówię, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa jako sprawcę grzechu! A nie jest to niemożliwe.*

Bo ktokolwiek poczytuje grzech człowiekowi, któremu Chrystus odkupił grzech - to są wszyscy ludzie na ziemi - ujmuje Chrystusowi chwały.

Jak wiemy o tym, Duch Święty jest dany - Ewangelia wg św. Jana rozdział 14: *Duch Święty dany jest nam, aby nam przypomnieć, nauczyć i zadbać. Objawiać nam Słowo Żywe.*

Słowo Żywe, które jest życiem naszego serca i ono musi się w nas zakorzenić. I ono musi wydać drzewo Życia. To drzewo, rodzące żywe owoce Ducha Świętego.

Dlatego każdy ma swoje Fiat. Jest w miejscu, gdzie może je wypowiedzieć; swoje Fiat i swój Magnificat. Gdzie może je wypowiedzieć i powiedzieć: **Tak. Duchu Święty przeniknij mnie, abym już nie rodziła w bólach, abym rodziła owoce Ducha Świętego, twoją tajemnicę, twoją Prawdę. Żebym stała się radością twoją, na którą oczekuje cały świat.**

Po owocach ich poznacie. Po owocach poznacie tych, którzy są ode Mnie, oni rodzą owoce.

To są te właśnie istoty. To są ci, którzy są mężem i żoną na tym świecie, mistycznym mężem i żoną, gdzie Ja jestem tym, który jest mocą ich związku.

To Ja jestem mężem, to Ja jestem tą potęgą, to Ja wiążę. To Ja jestem tym Fiat, to Ja jestem tym Magnificatem, to Ja jestem tą mocą.

Dlatego mając świadomość tego, o czym rozmawiamy, stajemy się przenikani przez Ducha Świętego. Bo Duch Święty przenika naszego ducha. I Duch Święty przenika Ducha Bożego. On zna Ducha Bożego i ducha naszego.

I dlatego jak to jest powiedziane: *Ci, których prowadzi Duch Święty, są synami Bożymi.*

Bądźmy nimi, a jednocześnie rodźmy owoce Ducha Świętego z mocy właśnie Fiat.

Aby nasza natura wewnętrzna radowała się z obecności chwały Bożej, z Ducha Świętego, który czyni naszą naturę, brzemienną w owoce Ducha Świętego.

Aby człowiek **odszedł od brzemienności prawa grzechu, a stał się brzemienny w brzemiennosc prawa Bożego**, które przynosi Duch Święty, Św. Maria Matka Boża, Chrystus Pan.

Abyśmy stali się solą, jak to Chrystus powiedział: *solą, która wszystko jest w stanie osolić.*

Aby Duch Święty dał nam - oczywiście daje już w tej chwili poznanie, że nie jest poza zasięgiem rodzenie owoców ani wybór. Najbardziej tego wyboru boi się diabeł. Co to jest za wybór?

To jest wybór na Górze Kuszenia: *Panu Bogu będziesz pokłon oddawał, Panu Bogu jednemu będziesz służył.*

Odrzucenie całej majątności tego świata i przyjęcie chwały Bożej bo i tak Bóg zarządza tym światem.

To On jest mocą wszystkiego na tym świecie. I daje nam to, co jest nam potrzebne. A my mamy zabiegać o to, co jedynie nam jest potrzebne. On sam jest dawcą wszystkiego.

Gdy Jego mamy i On jest na pierwszym miejscu - wszystko jest na właściwym miejscu. Wszystko staje się Fiat, bo w Nim jest cały Fiat i Jego Fiat wybiera.

Część 3

Nasze spotkanie, jak sami zauważyliście, coraz bardziej ukazuje **sens całego człowieczeństwa**, które nie jest gdzieś oderwane od naszej cielesności, oderwane od życia na tej ziemi, oderwane od człowieka innego, oderwane od codziennych spraw, codziennych sytuacji - ale jest niezmiernie głęboko spójne z tą naturą prawdy i naturą doskonałości, którą Bóg nam daje.

Ponieważ cała natura, cała doskonałość, całe istnienie człowieka, jest ściśle związane z cielesnością.

Gdyby ta cielesność nie była potrzebna do zbawienia, to by Chrystus nie dawał nam cielesności, aby w cielesności dokonało się przemienienie. Dlaczego tak się dzieje?

Bo człowiek musi się przemienić w miejscu grzechu.

Ciało stało się miejscem, które jest miejscem wyboru.

Czyli można by było powiedzieć; jakim grzechem jest grzech pierworodny? Grzech pierworodny jest tym grzechem, w którym jesteśmy, w nim.

Czyli, ciało miało być tym miejscem wzniesienia, miało być wzniesione, ale stało się udręczeniem duszy.

Ale w tym momencie **dusza, która chwali Boga, przestaje być udręczona przez ciało,**

i w tym ciele przez moc Chrystusa, zaczyna całą naturę tego świata wznosić.

Ponieważ i tak miało to się zdarzyć tylko, że nie miało być sytuacji, że człowiek miał przy tym wszystkim cierpieć. Ale cierpienie wybrał sam człowiek, a jednocześnie trud, który z tym całym cierpieniem następuje.

Co to jest za trud?

Trud staczania bitwy ze swoimi myślami, trud staczania bitwy ze swoimi pragnieniami, trud staczania bitwy z różnymi emocjonalnymi stanami, behawioryzmem ludzkim ciała.

Ponieważ nie jest to natura duszy, ale jest to natura ciała i dusza miała nad tym zapanować z nadrzędnej mocy, nie będąc zależna od tej natury.

Ale przez grzech stała się zależna od tej natury.

Dlatego jest powiedziane: *obarczę cię teraz brzemiennością rodzenia, będziesz rodziła dzieci z bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.* (Rdz 3,16)

Co to oznacza?

Oznacza to sytuację dokładnie tak: tak ściśle, tak ściśle, jak ściśle dusza musi być zjednoczona z Bogiem – chce powiedzieć tutaj Bóg jedną, bardzo ważną rzecz:

Chrystus mówi takie słowa: *tak ściśle jesteś związany z ciałem, tak mocno, bo dusza ma naturę tak silnej jedności, zdolność tak silnej jedności z Bogiem. **I ta silna jedność z Bogiem, która łączy ją tak potężną mocą, która została jej dana, aby zjednoczyła się z Bogiem tak silnie, tak potężnie - jak teraz tą siłą dusza jest związana z ciałem.***

Więc człowiek się zastanawia – jejku, to dusza z Bogiem ma być tak związana silnie, tak mocno, jak teraz dusza jest związana z ciałem? Jakby nie widzi poza nim istnienia, kiedy człowiek jest w grzechu.

A gdy jest dusza zjednoczona z Bogiem, to nie widzi poza Nim istnienia, tylko w Nim.

Więc w tym momencie uświadamia sobie; jakżeż to potężne są siły! Jakżeż potężna siła zjednoczenia duszy z ciałem! Jakżeż potężna siła jest w duszy, która zjednoczyła człowieka - duszę z ciałem!

Ciało jest tak silnie związane - czym jest związane?

Związane jest siłą pragnienia, siłą myśli, siłą miłości - te trzy tak silnie jednoczą duszę z ciałem, że potrzeby ciała przenikają duszę, że dusza nie jest w stanie pojmować inaczej, jak tylko przez ciało.

A Chrystus przychodzi i jest tak ogromną miłością!

Jakżeż Chrystus głęboko kocha duszę, że dusza może rozluźnić więzi z ciałem, tak silne, że bez niego nie ma sensu i pojęcia istnienia!

Nie mogła się z tego wydobyć, tylko trwać w jękach rodzenia.

Chrystus tak kocha ogromnie duszę, że jest w stanie spowodować miłością swoją, że ona rozluźnia więzi z ciałem i jednoczy się na powrót, ze swoim Stwórcą, ze Słowem Żywym, aby wejść z Nim w jedność.

A ciało straszy duszę lękiem śmierci, mówiąc: to ty umierasz.

Ale ona mówi, świadoma: - ja nie umieram, bo moim życiem jest Pan, a i ty nie jesteś ciało przeznaczone do śmierci, bo jesteś przeznaczone do przemienienia.

W tym momencie jesteśmy w stanie przełamać - z powodu miłości, lęk. 1 List św. Jana rozdział 4:

8 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Czyli ten, który jest wydoskonalony w miłości, nie ma lęku, bo lęk boi się kary. Więc ci, którzy są umocnieni w miłości, nie mają lęku.

To lękiem straszy diabeł, bo diabeł jest przeciwnikiem Bożym, czyli lękiem. Lękiem organizuje wszystko.

Na przykład - miłość nadopiekuńcza matki jest lękiem, którą nazywa miłością, ale jest to lęk jej. Jej lęk, aby działa się wedle tego, co ona chce, bo każdy inny porządek jest niepowodzeniem dla niej. Bo ona się boi innego porządku.

Czyli dusza się innego porządku boi, jak tylko porządek ciała.

A dusza, która jest zanurzona w Bogu, nie ma innego porządku, jak tylko porządek Boży i ciało poddaje przemienieniu.

A ono ufając, nie mając innego wyboru bo; albo umrze, albo się podda ufności. I ufając, przemienia się także.

Więc tu chcę powiedzieć; **z jaką potężną siłą dusza jest zjednoczona z ciałem! Tą mocą, która jest przeznaczona do jedności z Bogiem.**

Więc z jaką potężną mocą, jest dusza zjednoczona z Bogiem - siłą tak głębokiego zjednoczenia, że będąc z nim zjednoczona, nie widzi innego życia, jak tylko siebie i Boga.

Boga, który jest jej szatą, a jednocześnie jej sercem. Jej zewnętrzną naturą, a jednocześnie wewnętrzną naturą. A jednocześnie, ona nie traci swojej tożsamości. Mimo że Bóg jest na zewnątrz i wewnątrz, daje jej tożsamość.

Ta tożsamość, która duszy jest, to jest jej indywidualna natura. I to jej indywidualna natura tożsamości duszy, stała się jej więzieniem na ziemi. **Bo to z indywidualnej natury, którą zachowuje dusza, dusza boi się utraty ciała, bo myśli, że jest nim.**

Dlatego tu jest powiedziane, w Protoewangelii, rozdział 3:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności.

Tutaj jest ciekawa sytuacja; ponieważ to dusza nie będzie rodzić, tylko dusza tak ściśle

wejdzie w relację z ciałem, że rodzenie ciała, jest to jej rodzenie, ona przeżywa to rodzenie.

Bo ona daje temu ciału świadomość i ciało będąc świadome swoich udręk, będzie chciało przed tymi udrękami uciekać, a duszę pociąga za tym. Dlatego jest powiedziane, żeby człowiek nie wiązał się z ciałem.

Jak to powiedział św. Paweł: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

Czyli nie wiązać się z ciałem, w sensie jakim?

Nie ulegać jego podszeptom, jego potrzebom, jego zmysłowościom.

A św. Paweł mówi takie słowa: *A chcę wam zaoszczędzić cierpienia, bo postać tego świata przemija. Więc ci, którzy kupują, niechaj kupują, tak jakby nie nabywali. Ci, którzy płaczą niech płaczą, tak jakby nie płakali. Ci, którzy cieszą się niech cieszą się, tak jakby się nie cieszyli. Ci, którzy żyją w tym świecie niech żyją, tak jakby w nim nie żyli. Ci, którzy mają żony niech żyją, tak jakby nie byli żonaci - bo postać tego świata przemija i chcę wam zaoszczędzić cierpienia.* (1Kor 7,29-32)

Czyli mówi: bądźcie duszami, całkowicie zanurzonymi w Bogu i poszukujcie małżeństwa mistycznego. Tego, gdzie Chrystus Pan przenika wasze serca i z Nim bądźcie w głębokiej jedności, a ciała z tego powodu zyskają, nic nie tracą.

A wykonujcie każdą czynność ziemską, która została zadana, dla Boga, w Bogu i przez Boga. Nic nie traktujcie jako coś, co was zwodzi - w sensie, jakby to powiedzieć - nic, co zostało dane przez Boga, nic was nie złamie, ale was wznosi.

Bądźcie umocnieni w Duchu Bożym, ponieważ wszystko to, co jest dawane, jest tą mocą, którą Bóg i tak kontroluje, Bóg o niej wie.

Bóg pozwala diabłu kusić, ale nie po to, abyście byli kuszeni, tylko, abyście poznali swoje oddalenie i mogli się go wyrzec.

Bo Bóg daje już wam zwycięstwo. A diabłu mówi, że daje zwycięstwo. A wam daje zwycięstwo. A diabłu mówi dlatego, że daje zwycięstwo, bo diabeł jest kłamcą i chciwy, wścikły i wszystko chce mieć. Więc mówi Bóg do diabła: twoje panowanie nastąpi.

Więc diabeł panuje, ile wejdzie. Ale nie mówi Bóg diabłu, że panuje tyle, ile Bóg mu pozwala. Bo gdyby Bóg powiedział: teraz diable wykonuj tą pracę, którą ci nakazę. A on powie: ale nie będę tego robił. Mam człowieka i się nim wyprę, bo mam już wolną wolę i się wyprę tego.

Więc Bóg mówi w ten sposób: możesz panować ile chcesz. Więc diabeł mówi: o, teraz mogę zrobić co chcę. Więc będę teraz kusić człowieka, ile wejdzie.

I wtedy wykonuje wolę Bożą, nie wiedząc, że ją wykonuje. I przykłada się do roboty, tak jak nikt, wykonując skrupulatnie, będąc przyczyną powstawania świętych. Bo świętych doświadczą do samego końca, a święci nigdy nie upadają, bo jest z nimi Bóg.

Ale diabeł nie może Boga poznać, bo Bóg go oślepia. Diabeł nie wie o tym, że służy Bogu,

bo Bóg oślepi diabła i diabeł będąc zaślepiony myśli, że człowieka zwodzi. A Bóg oślepi diabła i diabeł nie wie o tym, że służy Bogu. Myśli, że w dalszym ciągu kusi, ale w dalszym ciągu służy Bogu, nie zdając sobie z tego sprawy.

I każdy człowiek, który jest w światłości Bożej umocniony, kiedy jest w małżeństwie mistycznym, kiedy jest zjednoczony i owoce rodzi - jest brzemienny. Ma swoje Fiat i jest brzemienną.

Każdy człowiek, który jest brzemienną, który wypowiada swoje Fiat i rodzi owoce Ducha Świętego, już jest brzemienny mocą Ducha Świętego i rodzi owoce Ducha Świętego.

Jest naturą mistycznego małżeństwa, a ono jest mocą, na którą oczekuje ten świat, bo tylko ono ten świat przemienia.

Więc kapłaństwo musi służyć powstaniu małżeństwa, a nie mówić: że małżeństwo jest złe, tylko kapłaństwo jest dobre.

Jest zatrzymywaniem człowieka, ponieważ jest to porzucenie Prawa starożytnego, Prawa pradawnego, przedwiecznego Prawa, o którym Bóg mówi: *Idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Mówi to do męża i żony, jako nadrzędnej mocy na ziemi, do małżeństwa mistycznego.

Kapłaństwo natomiast, to dzisiejsze kapłaństwo wynaturza małżeństwo i detronizuje, odrzuca. W ten sposób odrzuca także prawo nadrzędne, jako nieistniejące, swoje stawia na wierzchu, jako: kapłaństwo - sens ostateczny.

Kapłaństwo nie jest sensem ostatecznym. Kapłaństwo służy małżeństwu. Ale ksiądz mówi w taki sposób: Skądże! Małżeństwo to szósty sakrament, a Kapłaństwo siódmy.

Ale to małżeństwo, ginie ze śmiercią jednego. Małżeństwo mistyczne pozostaje już na wieki, jego nic nie rozerwie.

Bo jest tym małżeństwem, które mówi: *staną się doskonałymi jako aniołowie i zasiądą po prawicy Ojca, jak na początku* - jak mówi Jan Damasceński.

Zasiądą po prawicy Ojca, i przywrócona zostanie im pierwotna doskonałość, jako mężowi i żonie, stworzonymi przez Boga i przyobleczeni zostaną w chwałę Bożą.

I Słowo Żywe będzie ich słowem, i ich myśli będą myślami Bożymi, i pragnienia będą pragnieniami Bożymi. Będą jak dzieci, które - pragną, czują i mówią.

Czyli wróci, jak mówi św. Paweł: *Gdy byłem jak dziecię, myślałem jak dziecię, czułem jak dziecię, mówiłem jak dziecię.*

I tam, będą myśleć jak dziecię, czuć jak dziecię, i mówić jak dziecię, bo Słowo Żywe będzie w nich i nic więcej. A Ono w sobie ma wszystko.

Po cóż więcej, skoro w Nim jest wszystko, bo z Niego wszystko powstało i nie ma już nic więcej tylko Ono, a w Nim jest wszystko.

Słowo Żywe jest jak abecadło - z Niego można ułożyć wszystkie słowa, jakie chcemy wypowiedzieć. Więc Słowo Żywe ma w sobie wszelką moc tworzenia wszystkiego, zgodnie z Bożą mocą - jak mówi św. Augustyn i św. Paweł: *kochaj i rób co chcesz*.

A chcesz to, co Bóg chce w swoich myślach, co czujesz w swoim sercu, i co pragnie twoja dusza. To Bóg chce, niczego innego nie chce. Ponieważ On jest twoimi myślami, twoją miłością w sercu twoim i twoim pragnieniem duszy.

Dusza niczego nie pragnie, jak tylko Ojca swojego, Stwórcy swojego i brata, którym jest Chrystus, a Ojciec jest z Synem. Duch Święty jest miłością między Ojcem i Synem i nami. Duch Święty jest miłością, która jednoczy nas z Bogiem, a jednocześnie Syna i Ojca. Jest miłością, która jednoczy Ojca, Syna i człowieka. Duch Święty jest wspólną naturą.

A my musimy być tak głęboko zjednoczeni z Bogiem, jak Trójca Święta jest zjednoczona ze sobą - taka jest nasza natura i zdolność, bo mamy duszę samego Boga.

To On jest Prawdą. Mamy Boga w sobie żywego, Jego świadomość, Jego życie, Jego ducha.

Więc tutaj, mając tą świadomość głęboką, tą naturę tego Magnificatu, że każda dusza na dnie to Samarytanka – każda dusza na dnie będąca, musi wypowiedzieć swoje Fiat:

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twojego.

I wtedy Bóg mówi: *nie będziesz już rodziła dzieci w bólach, uwalniam cię od trudów brzemienności, od rodzenia dzieci w bólach rodzenia i od tego, że będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował. Ale teraz napełniona jesteś Duchem Świętym, będziesz rodziła owoce Ducha Świętego, które potrzebuje świat. Nie będziesz już brzemienna w nic innego, tylko brzemienna mocą Ducha Świętego.*

To mówi Św. Maria Matka Boża: *A nie znam męża, więc jak porodzę? - Duch Święty Ciebie przeniknie i będziesz brzemienna mocą Ducha Świętego i porodzisz.* Tutaj - owoce Ducha Świętego.

Dlatego to się dzieje, bo Św. Maria Matka Boża, obdarowuje nas tajemnicą swojego serca. I to się w naszym życiu dzieje.

I to jest Magnificat, dusza woła: *Wielkie rzeczy mi Bóg uczynił, dusza moja wielbi Boga, i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim.*

To jest właśnie **tajemnica tej głębi, gdzie dusza w pełni porzuca prawo grzechu, i zaczyna żyć prawem Nieba**, przyjmując Chrystusa jako jedyne swojego męża, dlaczego?

Bo On jest przecież jej Stwórcą. On ma w sobie wszystkie pięć natur – wiarę, miłość, łaskę, pokój i nadzieję, które dają jej to, czego ona potrzebuje i o co pyta Jezus Chrystus Samarytanekę: *gdybyś miała ten dar Boży.* A tym darem jest mąż. *Gdybyś miała męża z Nieba, to byś miała poznanie i byś wiedziała Kim jestem.* Więc On jest darem.

Gdybyś miała ten dar Boży - czyli poznanie - a poznanie nie możesz mieć, bo nie masz męża. Ale gdybyś miała męża tego, który jest wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją - to

byś miała poznanie. Poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość, pokój Boży. Tą prawdę, posłuszeństwo, cierpliwość.

Tutaj jest ta tajemnica, o której mówi także Ewangelia o dziesięciu pannach. Wszystkie dziesięć Panien, są córkami Boga.

Pięć z tych, to te, które weszły na wesele; to jest – wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieję. Te, które nie weszły – poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

Te pięć pierwszych, wiedzą dokąd prowadzi droga i trwają w tej drodze - to jest Chrystus przecież i synowie Boży.

A tamte pięć, wiedzą dokąd droga prowadzi, ale nie chcą tego czynić. Co się dzieje, kiedy przychodzi czas przyjścia Pana?

Przybiegły i zaraz lampy miały, bo wiedziały, że powinny tam czekać, tylko zajęte były sprawami tego świata i nie miały oliwy. Czyli nie były umocnione w modlitwie. Modlitwa nie była w nich silna, ani mocna i dlatego gasła, zasypiały, gasła modlitwa. A pięć pierwszych, miały tą modlitwę głęboką, silną, mocną, ona była ich światłem serca.

Dlatego tutaj było powiedziane na początku, że siła brzemienności, o której mówi Bóg do Ewy: *teraz obarczę cię trudami brzemienności i będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będziecie ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Księga Genesis, rozdział 3 werset 16, mówi o tej sytuacji; jaką siłę ma dusza i z jaką siłą wchodzi w relację z ciałem, a jednocześnie z jaką siłą, przeznaczone jej jest, być z Bogiem.

I jedynie Chrystus, który przychodzi jest tak ogromną miłością, że jest w stanie rozedrzeć, zapanować nad siłą ciała. Jednocześnie zapanować nad instynktem duszy, która uległa temu behawioralnemu stanowi, nad jej pragnieniami. On staje się jej myślami.

Dlatego pamiętacie państwo, jakieś pół roku temu, a może 2 lata temu, rozmawialiśmy o tej sytuacji, że Bóg musi myśleć naszymi myślami, kochać naszym sercem, pragnąć naszą duszą. On musi to czynić. A kiedy On to czyni?

Kiedy przestajemy myśleć, kiedy ufamy.

I gdy Bóg myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą - dusza przenikniona miłością, to jest miłość. Przenikniona miłością, ona z miłości powstała, dusza jest miłością.

Chrystus przychodzi i przypomina jej tożsamość! **Jej tożsamością jest miłość.**

Więc, gdy przychodzi Oblubieniec, budzi w niej to, co w niej odwiecznym jest jej ratunkiem - powstała z miłości i tylko miłość może ją wyzwolić.

Powstała z miłości. Bóg stworzył duszę - stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę.

Bóg jest Miłością. Ta miłość jest Bogiem. Ta miłość, z której Bóg stworzył człowieka, jest Bogiem.

Ta miłość, z której Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę jest Bogiem. Bóg jest Miłością i tylko ta miłość, może człowieka przywrócić ponownie do życia. Tylko ta Miłość.

Pamiętamy różne bajki na ziemi, że tylko królewicz może ożywić śpiącą królową i tylko prawdziwa miłość może to uczynić. W bajkach jest bardzo dużo prawdy. One mają ją w sobie, to jest takie przemycane.

I tutaj: tylko prawdziwa Miłość - prawdziwą miłością jest Chrystus.

Dlatego diabeł wszystko robi, aby odstręczyć od Boga, od Chrystusa, od prawdziwej miłości, ukazując człowiekowi miłość powierzchowną, nieprawdziwą, złudną, iluzoryczną, wyobrażoną, ułudę, iluzję, złudzenie.

Dopiero prawdziwa Miłość, gdy się w człowieku objawia prawdziwa żywa miłość, jest miłością, którą czuje dusza. Ale dla człowieka, jako ludzkiej natury, jest czymś obcym, bo czymś, co jest innym, niż to co zna.

Może tylko przez ufność Chrystusowi dążyć do miłości, bo nie wie, czym to jest.

To tak jak ludzie, którzy mówią w ten sposób: - nie lubię tego. A dlaczego nie lubisz tego, np. tego dania? - Dlatego nie lubię tego, bo jeszcze nie jadłem. - To spróbuj. - Ale chyba nie będzie mi smakowało, bo jeszcze go nie jadłem. Zaczyna jeść, i mówi: ojejku jaki smak nowy, super, o już lubię, bo mi smakuje. Ludzie są przyzwyczajeni.

Dlatego żywa miłość Chrystusowa, czym jest?

Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło to, co Bóg przygotował dla człowieka - to jest miłość, której nie zna dusza. Nie pamięta dusza. Mimo, że z niej powstała, to jej nie pamięta.

I tylko przez ufność Bogu, może pójść drogą miłości, która zaprzecza ziemskiej miłości.

Samarytanka mówi: *nie mam męża*, mimo że go ma. *Nie mam męża* - ponieważ idzie za miłością, której nie zna, ale która porywa ją, daje jej poznanie, daje jej zrozumienie, że to jest jej droga, że to jest prawdziwy jej mąż, bo dał jej poznanie. To poznanie, które ukazuje jej ludowi i jej - Kim jest Bóg.

Bo na początku Chrystus mówi: *Nie znacie, nie znacie drogi, nie wiecie, w co wierzycie, nie wiecie i nie rozumiecie tego. Prorocy wiedzieli i mówili o tym. Czyli Żydzi wiedzieli, wy nie wiecie.*

I Chrystus jej objawia to, czego ona nie wiedziała i nie rozumiała. Gdy poznała i rozumiała, pobiegła i powiedziała: *powiedział mi wszystko to, co jest prawdą we mnie.*

Czyli ona poszła do nich i powiedziała, nie: *znalazłam miłość*, tylko: *powiedział mi wszystko to, kim jestem.*

Bo, nie trafiłaby do nich miłość, ale trafiła do nich informacja: *powiedział mi wszystko to, kim jestem, wszystko o mnie, całą prawdę mi powiedział, On mnie poznał do samej głębi. Któż*

może mnie poznać do samej głębi? Tylko Duch Święty poznaje mojego ducha i Ducha Bożego. Ja wiem, że to jest prawda, powiedział mi wszystko, jestem wolna.

I poszła do nich i powiedziała: *On mi powiedział wszystko, całą prawdę, o mnie.* I to spowodowało, że poszli poszukać miłości i znaleźli miłość, bo nie wiedzieli czym ona jest, ale szukali prawdy.

Jest powiedziane: *prawda was wyzwoli.*

Szukali prawdy o sobie. Samarytanka otrzymała nie, prawdę o świecie, ale prawdę o sobie: *miałś pięciu mężów, a ten, którego masz, nie jest twoim mężem.*

Poznam, jak zostałem poznany.

Poznam, jak zostałem poznany - co oznacza, Chrystus mówi: przez poznanie poznasz prawdę, ponieważ nikt cię inny nie pozna, jak tylko sam Duch Święty. Nikt z tego świata nie może poznać twojej głębi, tylko sam Duch Święty, który poznaje także głębokość Boga.

Prawda, prawda o człowieku. Prawda o nim samym, odkrycie samej natury.

Mówi wtedy św. Paweł: *W tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość, a największa z nich jest miłość.*

Więc Samarytanka idzie do ludzi i mówi: *powiedział mi całą prawdę.* Nie mówi: *On jest miłością prawdziwą, ponieważ miłość mnie przeniknęła* - nie mówi w taki sposób. Tylko mówi: *On powiedział mi prawdę, wszystko o mnie powiedział, całą prawdę o mnie, jestem tą właśnie, o czym mi powiedział.* I wtedy ona widzi tą prawdę, i chce tą prawdę poznać.

A tam, gdzie jest prawda, co jest?

Miłość współweseli się z prawdą - List św. Pawła do Koryntian rozdział 13.

Miłość współweseli się z prawdą i tam gdzie jest prawda, jest miłość. Gdy poznają prawdę do samego końca, tam jest miłość. Ponieważ diabeł nienawidzi prawdy, jest kłamstwem.

A Chrystus powiedział jej prawdę i ona wie, że to jest prawda, bo dotknął jej natury samej głębi, dotknął jej natury prawdy o mężu jej. I poznaje – tak, to jest prawda. Więc poszła i tą prawdę powiedziała.

A znając prawdę, poszli poszukiwać miłości, bo miłość współweseli się z prawdą - o tym mówi św. Paweł.

I proszę zauważyć: **prawda, która jest rodzeniem owoców Ducha Świętego, wynika ze świadomości wyboru.**

Nie leży poza możliwościami opanowanie. Także, nie leży poza moim możliwościami: łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość - jest w moim zasięgu. Mogę dokonać wyboru i być taką w radości.

Dokonuję wyboru Fiat. Dokonuję wyboru obecności Ducha Świętego, bo chcę rodzić owoce Ducha Św.

Bo dokonuję wyboru między zepsuciem - a doskonałością i dobrem.

Między ciałem i prawem grzechu - a Niebem, Bogiem i prawem Nieba, Duchem Świętym.

Dokonuję tego wyboru, dlatego że nie jest poza moim zasięgiem i jestem zdolny, zdolna właściwie, dusza - tego wyboru dokonać, ponieważ ukazano mi, że mogę to uczynić.

Ukazano mi, że nie mam męża, z którym mogę iść po wodę żywą. Ale przyszedł po mnie mąż Ten, który daje mi wodę żywą, więc wybieram Tego męża, który jest moim mężem.

A to, co jest uzależnieniem mojego ciała, co dla ciała mojego tylko jest śmiertelnym związkiem - w sensie: małżeństwo to ziemskie - umiera, bo gdy umrze jeden z małżonków, małżeństwo nie istnieje.

I to jest dziwna sytuacja, ponieważ ksiądz powiedział w ten sposób - jak słuchałem, jak była ostatnia Ewangelia o małżeństwie - powiedział, że to małżeństwo jest nieśmiertelne. Ale jest powiedziane; że gdy umrze jedno, małżeństwa nie ma, a gdy umierają dwoje, to tym bardziej nie ma, bo ono jest tym ziemskim.

Chyba, że pojawi się mistyczne. Mistyczne jest głębsze od kapłaństwa. Bo kapłaństwo ma służyć mistycznemu, nie może być inaczej.

I nie można powiedzieć inaczej, ponieważ najgłębszą, **najważniejszą naturą tego świata jest wypełnienie Prawa, a Prawo to może wypełnić tylko - małżeństwo mistyczne.**

Jezus Chrystus przyszedł na ten świat wypełnić Prawo. Nie powiedział, że - *Ja jestem najważniejszy*, ale - *najważniejsze jest Prawo, dla którego przyszedłem, by wypełnić je. Dopiero gdy wypełniam to Prawo całkowicie, dopiero ukazuję tą prawdę - jestem Synem Bożym. Ale tylko wypełnienie Prawa, świadczy o tym, że Nim jestem.* Wypełnia Prawo.

Dlatego powiedział: *nie przyszedłem Prawa znieść, ale je wypełnić.*

Czyli przyszedł ukazać swoje zadanie kapłana.

Jestem Najwyższym Kapłanem i wszystko będę czynił, bo moje kapłaństwo jest nieprzechodnie i Odkupienie jest w mocy. Więc, gdy przyszedłem wypełnić Prawo, to będę na tej ziemi nieustannie wszystkich prowadził ku temu, aby wypełnić Prawo - to Prawo. Prawo mistyczne, Prawo Boga Żywego: Idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyli - idźcie, mężu i żono! Idź człowieku! - który jesteś mężem i żoną, mężczyzną i niewiastą. Idźcie, jedną naturą w Bogu równą. Idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, a Ja przyszedłem abyście nie ustali, przywrócić wam zdolność tej jedności.

*Gdy Mnie przyjmujecie i Matką moją, idźcie prosto do tej natury, aby zjednoczyć się w jedną naturę - małżeństwo mistyczne, aby móc wypełnić Prawo. A tym Prawem jest - **zapanowanie światłością Boga, miłością Boga nad ziemią i nad wszelkim stworzeniem. Być brzemienną mocą Ducha Św. i rodzić owoce Ducha Św.***

Jezus Chrystus w Ewangelii św. Mateusza rozdział 7 mówi: *po owocach ich poznacie*.

Będą rodzić owoce Ducha Świętego, będą brzemienni w Ducha Świętego, będą tymi, którzy obdarowują prawdą i miłością, obdarowują życiem, wypełniają prawo Boże.

Ponieważ nie może kobieta być brzemienna - dusza żeńska, nie może być brzemienna, gdy ją nie przeniknie Duch Święty, który jest razem z Synem Bożym, czyni syna Bożego.

Jest powiedziane, List św. Pawła do Rzymian, rozdział 8 werset 14: *A tych wszystkich, których prowadzi Duch Święty są synami Bożymi*.

Oni to idą wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, które aż po dzisiejszy dzień, jęczy w bólach rodzenia. A nie z własnej woli jest w tym stanie, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże na nim się objawiło. A i my, którzy mamy już pierwsze dary zbawienia, także jęczymy razem z nim w bólach rodzenia, a i oczekujemy przemienienia ciała.

I trwamy w nadziei, nie tej, którą oglądamy, ale tej, która jest przed naszymi oczami, sercem i zrozumieniem - zamknięta. Ale przez wiarę nadzieję i miłość, przez samego Ducha Świętego, w naszym sercu się spełnia.

Nie przez to, co rozumiemy, ale przez to, w co wierzymy, jednoczymy się przez wiarę, nadzieję i miłość - w nas się spełnia. Te trzy.

Więc tu jest wypełnienie.

Niemożliwe jest, aby dusza rodziła owoce Ducha Świętego, nie będąc przy nadziei.

Wiara, nadzieja i miłość.

Nie będąc przy nadziei - to wiara powoduje to, że przychodzi do niej nadzieja. Jest przy nadziei - czyli jest brzemienna, aby porodzić miłość. Miłością są owoce Ducha Świętego.

Jest to wyrażenie miłości doskonałej do stworzenia wszelkiego.

Obdarowanie miłosierdziem, a to wynika z troski o stworzenie.

Troska, to znaczy - nie krzywdzić, ale obdarowywać, aby nie skrzywdzić.

Być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym, pokój, radość i miłość - **żeby ich nie skrzywdzić!** Z troski o nich dawać im to wszystko, co Bóg im dał. Z miłosierdzia obdarowywać ich, bo do nich należą te owoce.

Bo zostali posłani: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Do nich należą te owoce, bo dla nich zostały przeznaczone. I dla tego jęczącego stworzenia - nieustannie oczekuje synów Bożych. Oczekuje, bo zostało im obiecane i są jedynym ich ratunkiem.

Dlatego człowiek musi być przy nadziei.

Przez wiarę, staje się przy nadziei, a jest to moc Ducha Świętego, który czyni człowieka brzemiennym. Duszę brzemienną.

Przy nadziei ją czyni, aby mogła porodzić życie, dać życie – *rozradzajcie się i rozmnażajcie, rozradzajcie - rodźcie siebie i ich rodzice.*

Nie w bólach rodzenia,
ale w radości stworzenia.
Nie w udręczeniu, ale w miłowaniu,
w Boga wielbieniu i kochaniu.
W tej naturze czystej i prostej.
Doskonałej i jakże pełnej,
pełnej Boga żywego.

Ponieważ to Duch Święty jest pełny Boga żywego, Syna i Ojca. Który przychodzi do naszej duszy, aby dać prawdę, która współweseli się z miłością i miłość, która współweseli się z prawdą.

Tutaj, jest to właśnie radość Chrystusa, który rozpala miłością oblubienicę.
Aby oblubienica porzuciła uściski tego ciała,
które ją osacza, udręcza,
jest ze strachu i cierpienia
i poszła do miłości i wielbienia.
Odeszła od strachu i cierpienia,
poszła do Miłości i wielbienia.
Wielbienia Umiłowanego swojego,
który daje jej życie.
Bez Niego żyć nie może.
On jest jej życiem, dawcą życia,
On jest jej pamięcią.

Mówi: przypomniał mi, wszystko mi powiedział o mnie, miałam pięciu mężów, a ten którego mam, nie jest moim mężem. Wszystko mi powiedział o mnie, całą prawdę. To On jest, bo tylko On zna moją prawdę.

Duch Święty przeniknął mnie do samego dna i poznał mnie całą. Bo któż może poznać moją głębię, jak nie Duch Święty? I któż może poznać głębię Boga Ojca, jak nie sam Duch Święty?

Poznał mnie do głębi, powiedział o mnie wszystko, o mnie duszy, kto jest moim mężem i gdzie mam go szukać. I że stoi przede mną i że to On.

*On przyszedł przez znój i trud,
aby wyzwolić mój głód,
Głód miłości za Oblubieńcem,
który przychodzi do mnie z wieńcem
mojej chwały.
Tej chwały,
którą od zarania poszukuję,*

*nie zdając sobie sprawy,
z tej mocy i tej chwały.
Tej radości i miłości,
i uwielbienia, dla Nieba pienia.*

Czyli śpiewu. Bo Niebo śpiewa, gdy dusza się odnajduje. Raduje się.

Tutaj właśnie ta radość, która dotyka każdej duszy, a jednocześnie każda dusza jest do tego zdolna, nie może powiedzieć w ten sposób: a, gada. Bo Samarytanka nie powiedziała: a, gada, ale powiedziała: *powiedział mi wszystko o mnie, prawdę całą, to jest prawda*. I pobiegła do Sychar mówiąc: *powiedział mi całą prawdę o mnie. To On*.

I nawróciło się wielu z powodu jej słów, a i przyszli osobiście do studni i też się nawrócili z powodu słów już samego Chrystusa. Czyli nawrócili się z powodu słów duszy tej, która w jedności jest, a i jednocześnie z powodu Tego, który jest samą naturą jej przyczyny nawrócenia i siły jej życia.

Czyli całość człowieka jest mocą nawrócenia. Całość, cała natura aż do samej głębi, do szpiku kości.

Dlatego dusza woła:
*skrusz moje kości, i spraw,
aby były radosne, ze swojego skruszenia.
Daj mi radość że zbawienia.
Naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców.
Ożyw we mnie serce i daj mi ducha swojego nieśmiertelnego.
I nie odwracaj ode mnie swojego Ducha Świętego.
Spraw, aby dla Ciebie największą ofiarą było
moje serce oddane i duch pokorny.
Serce kochające, serce ufne, oddane.*

Tu woła Dawid, w Psalmie 51:

Wybiel mnie jak hizop.

Możemy zastanawiać się, o jakim hizopie jest tu mowa. To jest o kwiecie, który jest hizopem, czy o hizopie, który jest dzidą rzymską jasną, świecącą w słońcu od przebijania, która przebiła bok Chrystusa.

Wybiel mnie jak hizop. Pamiętamy - *i nabił gąbkę na hizop i podał Jezusowi do picia*. Ale On nie chce pić, bo chce być świadomy tego odejścia, zjednoczenia się z Ojcem, świadomy tego spotkania, pełni przemienienia.

To o czym rozmawiamy - **to jest przemienienie naszej wewnętrznej natury, przemienienie duszy, która wyzwala się z tej natury ziemskiej, udręczenia**. Przemienia się przez Oblubieńca, dlaczego? Bo Oblubieniec przenika ją i kształtuje ją wedle własnej natury. Dosłownie.

Chrystus Pan przenika duszę i kształtuje ją wedle własnej doskonałości, przemienia ją. Dlaczego?

Ponieważ jest duchem i przenika duchową naturę duszy i czyni ją doskonałością.

A On, będąc duchem przemienił swoje ciało, w doskonałe ciało.

O czym, właśnie mówią uczniowie wcześniej: *powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy poszukiwać.*

Zdają sobie sprawę z tego, że stoi przed nimi Jezus Chrystus. Widzą Jezusa, ale Chrystus w dalszym ciągu jest niedostępny, albo można powiedzieć, w jakiś sposób dostrzegalny, ale jeszcze nie do końca dostępny, dla ich dusz.

Więc pytają się: *Powiedz nam, gdzie Ty jesteś Chrystusie? Wiemy że jesteś tutaj z nami, ale czujemy Jego obecność przez ciało swoje, które objawia tą doskonałą naturę.*

Powiedz, gdzie Ty jesteś mój Oblubieńcze? Gdzie Ty jesteś, abym mogła cię poszukiwać.

A On mówi: *Istnieje światłość w Człowieku Światłości, on oświeca świat cały - tam mnie szukaj, oblubienico moja.*

Jestem w miejscu cichym, spokojnym, łagodnym, jestem w Ojcu. Jestem tam, gdzie światłość przenika Człowieka Światłości i on oświeca świat cały - jestem tam moja dusza, oblubienico, szukaj mnie tam.

Bądź pełna owoców Ducha Świętego, bądź brzemienna duchem, którego ci dałem i rodź. Zradzaj owoce Ducha Świętego, a Ja jestem w nich, z nimi, Ja jestem nimi - tam Mnie znajdziesz.

Dlatego uczniowie pytają się: *Powiedz nam, gdzie Ty jesteś? - ponieważ tego miejsca musimy szukać.* Jezus Chrystus mówi: *Istnieje światłość w Człowieku Światłości, on oświeca świat cały.*

Człowiek Światłości - jedność cała z duszą.

Męska i żeńska dusza zjednoczona w pełni.

Są jednością pełną, gdzie syn Boży przychodzi i przenika tą oczekującą duszę, tą naturę, tą duszę cierpiącą w brzemienności rodzenia w bólach, i którą ciągnie nieustannie do mężczyzny.

Przekształca ją, aby rodziła owoce Ducha Świętego, w radości i życiu, miłości, wznoszeniu. By dawała życie.

I tam jest Jezus Chrystus! Tam właśnie to się dzieje.

A każdy jest do tego przeznaczony, ponieważ stawia nas Chrystus przed tą tajemnicą, a nie tylko stawia, ale mówi: ***masz swoje Fiat i stawiam przed tobą to Fiat i mówię: że wybór przyszedł twój na ciebie.*** Wybór, stawiam przed tobą wybór - ***chcesz Mnie czy świat?***

Mówię ci, że opanowanie nie jest poza twoją możliwością, jest w zasięgu. I łagodność, i wierność, i dobroć, i uprzejmość, i cierpliwość, i pokój, radość i miłość - Ja to wybrałem.

Wybrałem opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - i zrodziłem ciebie.

Na nowo cię zrodziłem, powołałem cię do życia, swoją niewinnością okryłem cię i nie masz już winy, jesteś czysta całkowicie.

A nie wążp, tylko bądź brzemienna w Ducha mojego, abyś mogła rodzić Ducha swojego.

Abyś mogła rodzić Ducha też człowieka, abyś mogła przemieniać ten świat, wedle Prawa, które przyszedłem wypełnić:

Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

To Prawo przyszedłem wypełnić, prawo dla stworzenia i dla miłości, prawo prawdziwego małżeństwa, które jest na ziemi, bo jest to człowiek cały.

I tylko człowiek cały jest w stanie wypełnić to Prawo.

Bo on jest całością, on jest prawdą, on jest miłością z miłości.

Bo Ja jestem miłością, Ojciec i Duch Święty.

A miłością jesteśmy, ponieważ kochamy się nieustannie - Ja kocham Ojca, Ojciec kocha Mnie, Duch Święty kocha Ojca i Mnie. Ja kocham Ducha Świętego i Ojciec kocha Ducha Świętego.

A jednocześnie kochamy cię człowieku miłością nieustającą, odwieczną.

Dlatego Chrystus przychodzi i kocha człowieka.

I to miłość właśnie ta, ta nieznaną na ziemi, jest tą wołającą. Dlatego nie znajdziemy jej w rozumie, nie znajdziemy jej w sercach swoich.

Ale tylko wtedy ją znajdujemy, kiedy ona przyjdzie.

Kiedy jej pozwolimy, kiedy jej zaufamy, kiedy pozwolimy jej się zrodzić z Tego, który zrodził nas na początku, a teraz nas odrodził.

Odrodził, czyli przez ofiarę złożoną ze swojego życia na Krzyżu, dał nam swoją niewinność, abyśmy byli niewinni jak na początku, bez skazy. W pełni nas oczyścił i uczynił całkowicie niewinnymi i okrył szatą oblubienicy.

Aby oblubienicą była, a sam jest Oblubieńcem.

Bo jakżeż oblubienica może być oblubienicą nie mając Oblubieńca!

Bo to Oblubieniec ją ustanawia oblubienicą i sięga do miejsca, gdzie nikt inny sięgnąć nie może, tylko Oblubieniec. Tylko Oblubieniec może dotknąć miejsca, sięgnąć miejsca, które oczekuje na Oblubieńca

I to jest pełnia, do której dochodzi, aby pełnia z duszy wypłynęła.

I nikt tego miejsca nie może dotknąć, nie może odnaleźć, znaleźć, tylko Oblubieniec to miejsce może odnaleźć miłością odwieczną, do której nieustannie zdąża i tam ją odnajduje.

*I tam ją do życia zradza, do życia unosi,
tam głęboko w niej Boga nieustannie głosi,*

Boga - *Abba, Ojczy*, nieustannie wołając.

I w duszy nieustannie Chrystus woła. I musimy wiedzieć o tym, że Jego głos, Jego wołanie w duszy naszej jest nieustannie istniejące.

Dusza w ten sposób, odnajduje drogę.

My nieustannie wybierając Fiat, a jednocześnie Magnificat: *dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim* – jest właśnie tą, która woła. Dlaczego ona woła tak?

Bo jest brzemienna.

Św. Maria Matka Boża dlatego tak woła, bo jest brzemienna i woła: *Wielkie rzeczy mi Pan uczynił, dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu moim*.

Jest brzemienna. Dlatego woła Magnificat, ten właśnie Magnificat.

Najpierw pojawił się Fiat:

- *Nie znam męża.- Duch Św. cię przeniknie, ocieni i poczniesz, i porodysz. - Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.*

Jezus Chrystus na ziemi, gdy patrzymy na Niego, to jak Go widzimy, jak widzą go Apostołowie?

Apostołowie widzą chodzące owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość, mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

Bojaźń Boża - w sensie - gdzie stanął, tam wszystko trzęsie się w posadach, duchy go słuchały wszystkie i aniołowie Mu usługiwali. Potęga Boga stanęła na ziemi.

A proszę zauważyć, wszyscy my jesteśmy do tego przeznaczeni!

To nie jest coś, poza naszym zasięgiem. Jeżeli ktoś mówi: że to jest poza jego zasięgiem - to strach obleciał diabła, który się trzęsie ze strachu, że przyszła władza, i strachem chce coś ugrać.

Ale my nie możemy się tego obawiać, my musimy wykorzystać moc dziecięstwa:

Panie Boże, uczyń mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, ufnym Bogu, oddanym Bogu i uległym Bogu, i niewinnym z mocy Odkupienia.

Bo On uczynił nas niewinnymi, abyśmy niewinnymi będąc, w pełni zachowali Jego wolę, troszcząc się o Tą, którą nam dał – Św. Marię Matkę Bożą.

Z całej mocy troszcząc się, bo ma dla nas tajemnice swojego serca - Fiat i Magnificat.

Ona uzdalnia serca naszej duszy, aby wypowiedziały: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego. Oto ja, ta która wiem, że jesteś życiem. Wiem, że jesteś zmartwychwstaniem i życiem.*

Wiem, że jesteś zmartwychwstaniem i życiem - Marta mówi - *bo kto w Ciebie wierzy, będzie żył na wieki.*

Dlatego my musimy żyć w taki sposób, aby nie wiedziała lewica, co czyni prawica. Czyli oddawać się w pełni tej ufności, tak jak dziecko oddaje się ojcu.

Co to znaczy, że dziecko oddaje się ojcu?

Wiecie co to znaczy? Że dziecko nie podejrzewa - jeśli chodzi o ziemskiego ojca - że może być źle ukształtowane. Ono oddaje się ojcu z całą w stanowczością i pod pełne formowanie i kształt.

Ale o ile jest doskonalszy, jedynie doskonały, nasz Ojciec w Niebie! Gdy się Jemu oddajemy, poddajemy się Jego kształtowi, tylko doskonałemu.

Dziecko się oddaje ojcu na ziemi bez ograniczeń i ojciec kształtuje je tak, jak kształtuje, a ono się nie broni. Później w dorosłym życiu, stacza bitwę z tym, co ojciec jemu dał. Ale nie trapi się tym, ale ufa Bogu, bo jest to - jego praca, zadanie, doświadczenie, i próba.

I Bóg stawia przed nim nic innego, tylko jego problem, który jest jego ograniczeniem. I ufa Bogu.

A **ufność Bogu uwalnia go od** ojca i matki, braci i siostr, i samego siebie, aby mógł Chrystus Pan w nim kochać jego, i w nim kochać siostrę i brata, i w nim kochać matkę i ojca, i w nim kochać wszelkiego człowieka, **aby stał się Prawem Miłości.**

Część 4

Tą naszą ostatnią częścią, będzie praktyka tej radości Fiat. Wiemy o tym, że to jest nasze Fiat, że to musi być nasze Fiat.

Fiat - to jest zgodzenie się z Bogiem.

To jest wołanie Boga:

Czy chcesz być brzemiennej duszo, w owoce Ducha Świętego? Czy ufasz już? Czy chcesz wołać do Boga Ojca? – *wielkie rzeczy mi uczynił Pan, dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu, Panu o moim.*

To jest właśnie Fiat:

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.

Oto **ja służebnica Pańska - to jest nasza dusza, ta w głębi**, która cieszy się radością dlatego, że synowie Boży przychodzą.

A synowie Boży to są ci, którzy przyjmują Jezusa Chrystusa, jako jedyne Odkupiciela, jako dawcę swojego uniewinnienia. Ten, który ich uniewinnił, uczynił ich czystymi, doskonałymi. I jesteśmy niewinnymi w tym momencie, kiedy stajemy się brzemieniami w Ducha Świętego i następuje niewinność.

Bo w tym momencie, jest świadectwo powstania synów Bożych, którzy przychodzą przeniknąć duszę, tą duszę żeńską, tą duszę, która oczekuje.

Przeniknąć ją doskonałością i prawdą, przeniknąć Duchem Świętym i by mogła stać się

brzeźnienną i porodzić owoce Ducha Świętego.

Czyli uwalnia ją od brzeźnienności, wynikającej z grzechu, a czyni ją brzeźnienną w dary Ducha Świętego, które czynią ją wypełniającą prawo Boże.

Bo Prawo Boże wypełnia się właśnie przez brzeźniennosc w owoce Ducha Świętego.

A jednocześnie rodzi owoce Ducha Św. - czyli postawę obecności Boga w niej, a jednocześnie jedność dwóch natur, czyli małżeństwo mistyczne.

Małżeństwo mistyczne - gdzie jednoczy się dusza, która została przez Chrystusa przenikniona i jest Chrystusem, z duszą, która na dnie oczekuje i przenikniona jest mocą Św. Marii Matki Bożej i jest duszą uwolnioną, duszą radującą się i wołającą Fiat, czyli - *Oto ja słuźebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego.*

To jest ta radość.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do tej praktyki, którą Duch Święty prowadzi, Duch Święty przenika i Duch Święty u was gęęboko, do natury właśnie, brzeźnienności w owoce Ducha Świętego, kieruje.

Proszę Ducha Świętego oczywiście o przewodnictwo, pomoc, a jednocześnie, aby tajemnica serca Św. Marii Matki Bożej stała się tajemnicą waszego serca, a i tajemnica duszy Św. Marii Matki Bożej, stała się tajemnicą waszej duszy.

Aby Bóg Ojciec prowadził nas ku tej doskonałości, której nieustannie oczekuje świat, ponieważ to jest wypełnienie Prawa Starożytnego, Prawa pradawnego - *Idźcie.*

I Prawo pradawne, dla którego przychodzi Jezus Chrystus mówiąc: *nie przyszedłem prawa znieść, ale prawo wypełnić:*

Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Dziękuję państwu. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez Miłosierdzie Boże i Świętej Maryi Matce Bożej - aby nieustannie obdarowała was tajemnicą swojego serca i tajemnicą swojej duszy, i tajemnicą Fiat i tajemnicą Magnificatu. I Ducha Świętego, który nam przypomina, uczy nas i dba o nas, na polecenie Chrystusa Pana, bo to jest Duch Chrystusa.

Chrystus mówi: *Nie martwcie się moim odejściem, ponieważ przyślę wam parakleta - Ducha Świętego, który przypomni wam, nauczy i zadba, powie już to, co powiedziałem. Słowo Żywe objawi wam i ukształtuje was wedle Niego.*